

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 9

Poznań, piątek dnia 11-go stycznia 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 10. stycznia 1907.

Ks. prob. Jankowski

z Kotorza przyjął — jak nam telegraficznie donoszą z Katowic — z rąk Polskiego Komitetu wyborczego dla Śląska kandydaturę w okręgu gliwicko-lublinieckim, w miejsce ks. prob. Kapity.

Polityczne oszustwo.

Nim sejm ze względu na agitację w sprawie wyborów do parlamentu odroczone zostanie do lutego, ma się w piątek rozpocząć pierwsze czytanie etatu. Przy tej sposobności poruszy ks. prob. Stychel sprawę szkolną.

Stanowisko mówcy polskiego w sejmie nie jest pozazdroszczenia godne. W sejmie panuje atmosfera możliwie nam nieprzychylna; zjadłe kraczą kruk, a krakanie to zamienia się — przeprasza my wyrażenie — na wycie, z chwilą, gdy mówca polski ośmieli się — rzecz nazwać po imieniu. To też mamy aż dwóch „rutynowanych“ parlamentarzystów, którzy mandat sejmowy pragnęliby zamienić na mandat do parlamentu, bo tam panuje atmosfera — sympatyczniejsza, głośniejsze odzywa się — echo i większą po kraju niesie — sławę.

Jeżeli kiedy, to tym razem stanowisko reprezentanta Koła polskiego w sejmie będzie nad wyraz trudne. Rozwiał się przeciw niemu wściekły huragan nienawiści, a jednak trzeba będzie rzecz bardzo nazwać po imieniu.

Sądymy, że Koło sejmowe, po przykrych doświadczeniach Koła parlamentarnego przy ostatniej interpelacji, zgóry wyzyska sytuację w ten sposób, by — mimo osławionych praktyk większości izby, w rodzaju odcinania od głosu — Koło nie znalazło się w pozycji szermierza ubezwładnionego, bezbronnego.

Zwracamy przeto uwagę, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiedzią na wywody mówcy polskiego w sprawie szkolnej będzie powołanie się rządu i rządowców na „materiał“ Schles. Ztg., mający udowodnić, że strejk działwy polskiej zainicjowany został przez „międzynarodowych spiskowców“.

Jest rzeczą oczywistą, że robota Schles. Ztg., względnie jej zurychskiego korespondenta posłuży

ma ad usum Delphini, t. j. sejm, jako piorunująca argumentacja, politycznie dyskredytująca strejk szkolny i wytrącająca broń prawną z dłoni Kota polskiego.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby przeciwnikom plany te zgóry pokrzyżować. Wszakże cały „materiał“ Schles. Ztg. nie jest niczem innym, jak najnikczemniejszym politycznym oszustwem, które ubrano w elastyczną formę, by go nie można zdemaskować.

Na prawdzie oparte są tylko niektóre, zupełnie błache i nic nie mówiące szczegóły. Z tymi szczegółami spleciony jest zresztą i podstępnie „materiał“, będący od początku do końca kłamstwem.

Możemy to twierdzić stanowczo, bo dokładnych zasięgnięliśmy informacji u osób, których inicjały tajemniczo figurują w „oskarżeniu“ zurychskiego korespondenta. Od początku do końca skłamaną są listy rzekomych zdrajców stanu, ani słowa prawdy niema w rzekomo wygłoszonych przemówieniach.

Niech Koło polskie zapyta pana ministra spraw wewnętrznych, czy i jaki stosunek ma zurychski korespondent Schles. Ztg. z tajną policją pruską!

Może się doczekamy sceny w rodzaju interpelacji w sprawie Baerensprunga.

Podstęp zurychskiego korespondenta (kto wie, czy nie mieszkającego w Poznaniu) polega na tem, że podaje tylko inicjały i tym sposobem uniemożliwia rzekomym zdrajcom stanu zaprotestowanie i zdemaskowanie oszustwa politycznego.

Gdzie szanowny korespondent wygadał za wiele, już zaprotestowano. Twierdzeniem jego kłam zadali już pp. mec. dr. Dziembowski i hr. Lanckoroński.

Obecnie publikujemy list mec. dr. Z. Seydy z Katowic. List ten, zawierający sprostowanie, wysłany został do Schles. Ztg. w niedzielę. Dotąd nie zdobyła się Schles. Ztg. na cywilną odwagę opublikowania listu. Ze względu na bliską akcję sejmową musimy ją w tem wyręczyć.

Do
Redakcji Schlesische Zeitung
w Wrocławiu.

Ponieważ nie jestem stałym czytelnikiem Schlesische Zeitung, a mianowicie nie przeczytałem numeru 900. Pańskiego pisma z 23. grudnia 1906, dopiero w tych dniach kilku przyjaciół zwróciło mi uwagę na artykuł w wymienionym powyżej numerze pod tytułem: Międzynarodowi sprzyśnięci wobec strejku szkolnego, i stąd tak się opóźniłem ze stosownym oświadczeniem.

Studia uniwersyteckie odbywał w Warszawie, gdzie się wpisał na wydział matematyczny i ukończył go ze stopniem kandydata, a następnie studiował przez kilka miesięcy w instytucie technologicznym, zajmując się rysunkiem nie tylko z konieczności zawodowej, ale i z zamiłowaniem.

I nie on jeden w naszej sztuce szedł tą koleją. Przez studia techniczne przeszedł i Fałat i Brandt i wielu innych naszych artystów. Nie podobna stwierdzić, żeby któremukolwiek z nich zaszkodziły później w procesie twórczym lata stracone nad naukami ścisłymi. Jest rzeczą owszem prawdopodobną, że dla roboty tak inteligentnej (sit venia verbo) jaką jest malarstwo, wszelka poprzednia kultura umysłowa pożyteczna tylko być może, a nie jest dla niej rzeczą obojętną. Płynęłyby stąd i wskazania pewne dla rodziców, kształcących dzieci w sztuce i dla młodych jej adeptów, którzy nieraz zbyt wcześnie się jej poświęcają.

Dopiero jako słuchacz instytutu technologicznego zdecydował się Stanisławski poświęcić się sztuce, a miał to uczynić podobno pod wpływem zwiędzania zbiorów w galerji sztuk pięknych w Petersburgu.

I znowu nie wyjechał zaraz za granicę, tylko zaczął systematycznie studiować rysunek w szkole Warszawskiej pod kierunkiem W. Gersona, któremu wielu z naszych artystów zawdzięcza pierwsze kroki w tym kierunku. U Gersona się uczył Chełmoński, Wyczółkowski, Alchimowicz, Bakalowicz, Ryszkiewicz, Bilińska, Dulębianka i wielu innych. Tam też, u tego klasyka w linii, a tak często impressionisty w kolorze, u tego człowieka, który najczęściej malował i umiał po swojemu malować figury i historie ludzkie, a wybitny talent miał do pejzażu, u niego studiował Stanisławski i miał kiedyś odnieść wielki pożytek z

Autor artykułu, Pański mąż zaufania z Zurychu, omawia pomiędzy innymi kwestję strejku szkolnego na Górnym Śląsku, oświadcza, że tutaj strejk słabnie, jeżeli wierzyć można sprawozdaniem tutejszych t. zw. górnośląskich przywódców polskich.

Na dowód tego Pański mąż zaufania przytacza korespondencję pomiędzy górnośląskimi przywódcami Polaków, a „wybitnym członkiem Ligi Narodowej“ dr. Ernestem Adamem ze Lwowa, a mianowicie:

1. List dra S. z K. do dra E. Adama z dnia 19. listopada 1906, zaczynający się od słów: Szanowny i Kochany Panie Kolego!
2. Odpowiedz dra Adama na ręce dra S.
3. List pana K. także z K. do dra Adama, podający krytykę list pod nr. 1.
4. Odpowiedz dra Adama, dana panu K.

Wszystkie listy podane są dosłownie, tak że pomyłka co do ich istnienia i treści zdaje się wykluczoną.

Podług powyższych określeń Pański sprawozdawca musiał, pisząc o drze S. mnie mieć na myśli. Dr. Ernest Adam jest bowiem prawnikiem, autor listu z dnia 19. listopada 1906 musi zatem także być prawnikiem, skoro nazywa go kolegą. Jestem jedynym Polakiem adwokatem na Górnym Śląsku, którego nazwisko zaczyna się od litery S. Mieszkam także w mieście, którego inicjałem jest K. Prócz tego jestem z pomiędzy tak zwanych przywódców Polaków w miastach górnośląskich na K. się zaczynających jedynym, którego nazwisko na S. się zaczyna i który posiada tytuł doktorski.

Ponieważ Pański mąż zaufania w obecnym wypadku tak był nieostrożnym, że interesowaną osobę do tego stopnia wyraźnie określił, że nie może zachodzić wątpliwość co do jego tożsamości, czuję się spowodowanym do następującego oświadczenia:

1. Nie pisałem listu podanego przez Pańskiego męża zaufania do dr. Ernesta Adama, ani żadnego innego podobnego listu.
2. Nie byłem nigdy w żadnym związku z dr. Ernestem Adamem, ani w sprawie strejku szkolnego, ani w żadnej innej sprawie — ani piśmiennie, ani ustnie — ani wprost, ani przez trzecie osoby.
3. Nie znam p. dr. Ernesta Adama osobiście — jedynie z opowiadania.
4. Nie odebrałem od pana dr. Ernesta Adama ani listu podanego przez Pańskiego męża zaufania, ani żadnego innego pisma.

Wszystko zatem, co Pański mąż zaufania w tym względzie zreferował, polega jedynie na zmyśleniu. Mam nadzieję, że Pański powiernik znajdzie odwagę do odwołania wszystkiego jako nieprawdy. Czytelnicy Schlesische Zeitung wyrobią sobie prawdopodobnie według tego, co się wykazało, sąd o wartości innych fascynujących rewelacji sprawozdawcy zurychskiego. Czemu ten pan nie wymienia całych nazwisk interesowanych? Ponieważ odnośnym osobom byłoby możliwym sprostować jego nieprawdziwe twierdzenia. Czemu nie oddaje

opanowania formy, jakie zdobył pod kierunkiem starego a dziś jeszcze niedocenianego mistrza.

Następnie uczył się w Krakowie u Łuszczkiewicza, który pracował i jako malarz i jako uczonego teoretyk sztuki a dopiero w r. 1885. w styczniu udał się do Paryża, gdzie pozostawał dziesięć lat, wyjeżdżając dla studiów co jakiś czas na Ukrainę. W Paryżu pracował trzy lata pod kierunkiem portrecisty Carolusa Durana, poznał się tam bliżej i zaprzyjaźnił z Chełmońskim, i on też prawdopodobnie oddział na naszego artystę.

W r. 1895. wyjeżdża nasz trzydziestopięcioletni mistrz do Berlina i tam maluje przyjaźnił się z Kossakowskiej panoramie Berezyny. Panorama wymaga ogromnej umiejętności od malarza, a szczególnie od pejzażysty, bo nawet przy najlepszych figurach złudzenia nie wywoła, jeśli krajobraz nie będzie stał na wysokości swojego zadania.

Ale ten wysiłek, jakiego dzielny pejzażysta dokonuje przy malowaniu panoramy zwykły się opłacać ogromnym opanowaniem przedmiotu, jakie się z reguły stwierdza w pracach tych autorów, którzy poprzednio brali udział w takiej pracy. Ma się wrażenie, że z naszych artystów skorzystał przy malowaniu panoramy i Kossak i Rozwadowski i Fałat i Wywiórski i Popiel Tadeusz i Stanisławski.

Stanisławski malował i drugi pejzaż w panoramie Golgoty Jana Styki. Jak dalece panował nad przedmiotem, widać choćby z tego, że mu nie robiło trudności przerwienie się od białych, pustych przestrzeni śnieżnych, przykrytych olowianem wiekiem nieba do słonecznych, spiekłych, żółtawych skał południa, po których się przezroczyste cienie chmur wleczą i gorące blaski słońca błądzą.

W r. 1897. powołano go do Krakowa dla

szacownego materiału o czynności Ligi Narodowej w sprawie strejku szkolnego prokuratorji?

Ponieważ egzystuje tylko w jego fantazji. Powiedz zatem, co wiesz, Panie korespondencie, odsłoń tak nazwany materiał! Któż jest ten dr. S. z K.? Jeżeli Pan temu wezwaniu zadasy nie uczynisz, musisz Pan znieść zarzut, że z nieczystych pobudek świadomie pisał nieprawdę.

Katowice.

Dr. Zygmunt Seyda.

W ostatniej chwili znajdujemy w Słowie Polskim podobne sprostowanie jednego z głównych „zdrajców stanu“, p. dr. Dubanowicza ze Lwowa.

List ten, po opuszczeniu ostatniego ustępu, który skreślić musieliśmy ze względu na prokuratora, brzmi, jak następuje:

W imieniu prawdy.

Ogłoszone w wrocławskiej Schlesische Ztg. nr. 7. z dnia 4. bm. (w art. p. t. Polnische Verschwörung) listy polityczne, pisane rzekomo, w czasie od 30. sierpnia do 25. października roku 1906. pod moim adresem przez kogoś podpisanego: W. K. z Górnego Śląska, ogłoszone są najwyraźniej w tym celu, ażeby swą treścią posłużyły obecnie jako dowód, że opór szkolny w Poznaniu jest zarówno, jak i inne wydarzenia polityczne w zaborze pruskim, rezultatem agitacji politycznej jakichś tajnych polskich organizacji „międzynarodowych“, są najoczywistszym fałszyfikatem.

Ani jednego takiego listu nie otrzymałem nigdy i dlatego nie mogły być te listy przez Schles. Ztg. mnie wykradzone. Nie mogły też być takie listy w drodze, przed dojściem do moich rąk, przez Schles. Ztg. przychwytywane tak, ażebym ja o nich nie wiedział, bo w liście trzecim, ogłoszonym w Schles. Ztg., powołuje się wyraźnie rzeczony autor listów na jakąś odpowiedź odemnie, której nigdy nie pisałem.

Wogóle, ani w tym czasie, ani kiedykolwiek indziej nie utrzymywałem tego rodzaju korespondencji z żadnym W. K. z Górnego Śląska.

Podrobienie zatem owych rzekomych pięciu listów, których treść wysoce dyplomatyczna pobudziła mnie skądinąd do szczerej wesołości, uważam za świadome, a niesłychanie i bezczelne i naiwne narazem kłamstwo polityczne, obliczone chyba na łatwowierność niemądrych górnośląskich Niemców, czytelników szanownej Schles. Ztg.

Lwów.

Dr. Edward Dubanowicz.

Tak przedstawia się w całej glorijskiej wielkiej pruskie oszustwo polityczne.

† Jan Stanisławski.

Kiedy schodzi ze świata człowiek stary, kiedy umiera artysta, w którego pracach już od szeregu lat widać ślady uwiąznięcia, jest rzeczą bardzo właściwą i bardzo naturalną. Oczywiście, bywa, że komuś po życiu pełnym trudów i planów nie innego nie wypada zrobić, jak tylko skończyć, nie zwlekając, albo zamknąć w inny jaki sposób swój dogasający proces twórczy.

Nie bardzo to miękko i nie łagodnie myśli, a jednak tak ludzie myślą istotnie, gdy chodzi o wybitne, głośnie, wielkie jednostki twórcze, które swój okres rozkwitu przeżyły.

I taka śmierć robi wówczas wrażenie ostatniego tonu w gamie lub ostatniego akordu w kadencji, tak jakos na nią ucho słuchające czeka i taka się wydaje być na mienszu.

Kiedy jednak umiera człowiek dzielny, w sile wieku, w całym rozpedzie roboty, jakiś gniew się budzi w człowieku obok żalu po stracie. Jako może być, żeby właśnie on! Dla czegoż właśnie teraz! Taka się bezsensowna wydaje taka śmierć, taka brutalna i nie na mienszu.

Tak właśnie nie w porę umarł Jan Stanisławski, artysta, pracami należący do najmłodszych, a nie najstarszych wieków.

Jan Grzegorz Stanisławski urodził się 24. czerwca 1860 r. w Olszanie w pow. winogrodzkim na Ukrainie. Z domu rodzinnego wyniósł kulturę umysłową i estetyczną, gdyż ojciec jego zajmował się literaturą piękną; przetłumaczył nawet Boską komedję, a poświęcał się zawodowo nauce, wykładając filozofję prawa na uniwersytecie w Kazaniu, dokąd został zesłany wyrokiem rządu rosyjskiego. W tem też mieście chodził do szkół przyszły artysta.

objęcia katedry malarstwa krajobrazowego, którą umyślnie dla niego utworzono w Akademji sztuk pięknych

Jako profesor Akademji wykształcił Stanisławski i oddział na cały szereg artystów. Wymienić można Kamockiego, Filipkiewicza, Czajkowskiego, Szczygłowski, Ziomek, Podgórzkiego i na naszym Truszu i Bratowskim zostawił ten mistrz bardzo widoczne a bardzo dodatnie ślady. Nie znaczy to, żeby pod jego wpływami ginęły cechy indywidualne poszczególnych ludzi, tylko przez niego weszło w ludzi młodszych upodobanie i zrozumienie dla harmonji barwnych, które światło słoneczne wywołuje w ładajkiej formie, którą tylko oświeci i padnie na wrażliwe artystyczne oko. On uczył, w jakich stosunkach dobierać trzeba jasność barw dopełniających, położonych obok siebie, żeby obraz świecił, jak różowawym blaskiem przenika światło oddalone przez mgłę powietrza i pary, jak błękitniejszą powierzchnie ciemne, kiedy je oko przez pył oświetlony ogląda, jak obojętne są w obrazie drobiazgi i szczerbaki formy, jeśli tylko charakterystyczne znamiona formy zostały trafnie oddane i jednolicie zestrojone w całość, uczył, że na uczucia widza i na uczucia twórcy działać może i działa nie tylko historia przedstawiona w brazy, nietylko tak zwana treść i anegdota i znaczenie dzieła, ale sam barwny akord, który w jakiejś chwili dnia schwycony i odczuty, z ram obrazu bije.

Nastroj uczuciowy wywoływać można nietylko figurą i twarzą ludzką, ale i najmniej pozornymi elementami, a im ich mniej, tem dyskretniej i wykwintniej wygląda całość. To też nie wielkie płótna malował, tylko małe obrazeczki tworzył, nałada jakich osnute motywach. Kawał pola i parę źdźbeł zboża, kępa bodiaków albo parę

Zapowiedź nowych ustaw antipolskich.

Ani mowa trona przy zagajeniu sejmiku ani też poprzednio półroczny artykuł w Köln. Ztg. nie dają nawet w przybliżeniu wyobrażenia, w jakim kierunku rząd chce obostrzyć system praski nowymi ustawami przeciw żywiolowi polskiemu.

Nie wiadomo, czy zapowiedziane nowe ustawy będą się odnosiły wyłącznie do zadania Komisji kolonizacyjnej lub będą stały w ścisłym z nią związku, czy też sięgną na inne pole walki rasowej.

Już przed rokiem przy obradach w sejmie nad sprawozdaniem Komisji kolonizacyjnej wykażono się, że pozostałe fundusze Komisji bardzo stopniały. Wszystkie partie wyraziły wówczas w sejmie prawie zupełny brak zaufania do politycznej skuteczności Kolonizacji. Wypowiedziano wówczas i tę opinię, że powiększenie funduszy Komisji w niczem nie zmieni jej dotychczasowej bezskuteczności. Wskazywano także na nieszczerliwe stosunki, wytwarzane przez Komisję, placącą niemożliwie wysokie ceny za ziemię. Już przed rokiem było dla wszystkich stroniów w sejmie jasną rzeczą, że zamieszanie w rolniczych stosunkach na wschodnich kresach odbija się na niemieckich posiadzieliach ziemskich dotkliwiej, aniżeli na polskich, że potrzebna jest zatem reforma Komisji kolonizacyjnej nie tyle z powodu Polaków, ile raczej z powodu Niemców, którzy przeszło dwa razy tyle ziemi ofiarują rządowi na sprzedaż, aniżeli jej rząd od Polaków nabyć może.

Jak rząd praski przez nowe ustawy chce zapobiedz podnoszeniu się cen za ziemię, to jest nawet dla hakatystów zagadką. Projekt, żeby Polaków wywłaszczać z ziemi, — w jakiej się to ma dziać formie, tego dotąd nikt jasno nie wypowiedział — nie doprowadzi także do żadnego rezultatu. Agrarjusze niemieccy na wschodnich kresach występują przeciw temu stanowczo i to z bardzo prostego obrachunku. Jeżeli Komisji kolonizacyjnej zostanie przyznane prawo wywłaszczania Polaków z ziemi, wtedy Komisja będzie jedynym i to uprzywilejowanym kupcem na ziemię, będzie miała monopol, będzie dyktowała ceny, jakie jej się będą podobaly, a tego agrarjusze niemieccy nie życzą sobie, bo by byli przytem poszkodowani.

Dość, że zapowiedzi nowych ustaw antipolskich mamy, ale w jakim kierunku mają być ustawy wydane i jaki mają cel osiągnąć, z tego sobie niezależna prasa niemiecka sprawy zdać nie umie. Postępowa Frankfurter Ztg. omawiając mowę trona, napisała krótko, że są dowody na to, iż Komisja kolonizacyjna zapowiada, iż spodziewanych rezultatów nie wykaże, a niema żadnego dowodu na to, że te rezultaty się zjawiają, gdy nastąpi jej reforma choćby z przybraniem jeszcze kilku kroci milionów. Frankf. Ztg. pisze, że cała polityka kolonizacyjna robi wrażenie, jak gdyby rząd praski chciał głową mury rozbijać, i że podług niej — mur okaże się wytrwałym od głowy.

Odnosny ustęp mowy trona, dotyczący polityki polskiej na wschodnich kresach, odznacza się — podług nas — stanowczością co do celu. Rząd praski nie odstąpi na krok od zadania swej polityki polskiej i dziś będzie ją prowadził z większą jeszcze energią, aniżeli dotąd. Podług mowy trona rząd praski uważa obecny stan kwestji polskiej za bardzo poważny, nakładający na niego zwiększone obowiązki. W jakim rozumieniu, to jest dla wszystkich jasne. Ze strejk szkolny podniósł powagę i znaczenie kwestji polskiej w Prusach i podziałał na szukanie nowych ustaw polskich, to także nie ulega wątpliwości. Dziś nie pora rozpisywać się o tem obszerniej. Zaczekamy, aż ministerstwo wystąpi w sejmie z swymi projektami. Spodziewać się należy, że uzasadnienie nowych projektów będzie interesujące i wyświeci, na jakie rząd praski po tylu zawodach w polityce polskiej zamierza wstąpić drogi. Polityka szkolna zawiodła z kretesem; polityka kolonizacyjna nie dopisuje; polityka kłucia spółkami jest wogóle bez wartości dla interesu praskiego; polityka systematycznego bojkotu w stosunkach zarobkowych nie wykazuje wyraźnych, wybitnych skutków. To dość powodów, aby intencje polityki praskiej i sposoby, jakimi dalej myśli pracować, szerzej i głębiej wyjaśnić. Jeżeli

takiego wyjaśnienia ministrowie w sejmie nie dadzą, to chyba z względu na taktykę, że w polityce lepiej czasem zakrywać, aniżeli odsłaniać swoje drogi.

Apel do centrowców w Prusach i Poznaniu.

Pod tym nagłówkiem umieszcza Germania korespondencję z Prus Zachodnich, której autor wzywa centrowców, by zdobyli się na samodzielną akcję wyborczą, opartą na samodzielnej organizacji centrowej, a nie klepali pacierz za panią matką — miszmaszem protestancko-konserwatywno-liberalnym.

Przykład dali już centrowcy w okręgu wejherowsko-pucko-kartuskim.

Przy wyborach ścisłszych między kandydatem protestancko-miszmaszowym a Polakiem, winni się Niemcy-katolicy — zdaniem korespondenta — albo powstrzymać od głosowania, albo głosować na Polaka, o ile jest politykiem umiarkowanym lub księdzem.

Korespondent daje do zrozumienia, że poważne widoki ma ks. proboszcz Bolt w okręgu toruńsko-chelmińsko-wąbrzeskim. Zaznacza też, że, jak Polacy nie wahają się przy wyborach ścisłszych w wiejskim okręgu gdańskim głosować na centrowca Meya, tak też Niemcy-katolicy winni się uczciwie zrewanżować Polakom, by w ten sposób naprawić błąd, który w r. 1903. popełnili wobec Polaków w okręgu leszczyńskow-schowskim.

— 40. Sejmik gospodarski w Toruniu odbędzie się 5. lutego 1907. r. na sali Muzeum o 11. przed południem.

Rozprawy: 1) Etat gospodarczy. 2) Usługi szczeniów w chodowli zwierząt domowych. 3) Motory wietrzne w gospodarstwie wiejskim.

Na intencję naszego rolnictwa odbędzie się przed Sejmikiem o godz. 9. rano msza św. w kościele św. Jakóba.

Gospodarze.

Wybory do rady miejskiej w klasie II.

Środowe wybory do rady miejskiej w drugiej klasie skończyły się, jak było do przewidzenia, zupełnym zwycięstwem Niemców i żydów. Niżej podajemy liczbę głosów oddanych w poszczególnych okręgach.

A. Stare miasto: W 1. okręgu oddano na polskich kandydatów pp. dr. Karwowskiego, S. Wrzesińskiego, dr. Pernaczyńskiego, M. Zablockiego, W. Adamskiego, dr. Dembińskiego i Walerego Lebińskiego po 94 głosy; na niemieckich kandydatów 329 głosów.

W 2. okręgu oddano na Polaków pp. T. Otmianowskiego, Józefa Kużaję, dr. Gantkowskiego, Jana Eichstaedta, Stefana Chociszewskiego, Antoniego Teskiego, Stanisława Brzozowskiego i Józefa Czepczyńskiego po 156 głosów; na kandydatów niemiecko-żydowskich po 220 głosów.

B. Św. Łazarz: Otrzymali: Polak p. Stanisław Karpiński 51, Niemiec Tauber 129 głosów.

C. Jeżyce: Otrzymali kandydaci polscy pp. Stanisław Chmielewski, M. Powidki i Zygmunt Sniogocki po 98, kandydaci niemieccy po 170 głosów.

D. Wilda: Polak p. Stefan Dobrowolski otrzymał 50, Niemiec Rakow 162 głosy.

Wybrano zatem w całej 2. klasie 20 Niemców, a ani jednego Polaka. Dotychczasowy rezultat wyborów w 3. i 2. klasie przedstawia się jak następuje:

7 Polaków i 33 Niemców!

indywidualnych, a przyczyniło się w wysokim stopniu i do podniesienia kultury estetycznej w Polsce i do rozgłosu naszego malarstwa w Europie zachodniej.

Stanisławski, którego dzieła nie tylko artystów ale i pospolitych ludzi uczyły patrzeć na świat barwny i czuć go bezpośrednio, wystawiał swoje prace w r. 1890 na wystawie w Paryżu na Champ de Mars, w Krakowie, Warszawie, Lwowie i Berlinie. W Paryżu cieszył się niebywałym powodzeniem. Dość powiedzieć, że na jednej wystawie nabyto 37 jego prac.

We Lwowie otrzymał na wystawie w r. 1894 medal brązowy, w Paryżu w r. 1900 mention honorable na wystawie powszechnej.

Z prac jego wymienia pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie: „Bodiaki“, „Noc letnią“, szereg studjów z Kijowa, „Folwark“, „Staw“, „Wiosnę“, „Obłok“, „Sterty“, „Ogród kwiatowy“, „Wschód księżycy“, zakupiony do Moderne Galerie w Wiedniu z ramienia ministerstwa W. i O.

W „Sztuce Polskiej“ Altenberga są reprodukcje jego: „Lata“, „Wawelu“ i „Chaty“. Tam też można znaleźć o nim artykuły, z których jeden wyszedł z pod pióra Zenona Przesmyckiego.

Z czasem oczekiwać się powinien monograficznego opracowania ten człowiek, który tak wiele zdziałał dla podniesienia naszej kultury wzrokowej, a tak przedwcześnie skończył.

Dr. Wład. Witwicki.

Listy warszawskie.

Warszawa, 9. stycznia.

(Gospodarka w teatrach warszawskich. — Postulat oddania teatrów rządowych pod zarząd miasta. — Teatr Mały. — Isadora Duncan w filharmonji.)

Teatry warszawskie, jak i wiele innych galezi i odrośli naszego życia, znajdując się od roku przeszło w sytuacji wielce nieokreślonej, wprost wiszą między niebem a ziemią. Od paru miesięcy publiczność nasza znowu, jak dawniej, ławą wali do przybytków sztuki, i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że polskie teatry rządowe w Warszawie w gruncie rzeczy opłacają się doskonale. Pomimo to katastrofa finansowa wisi wciąż nad nimi, gdyż długi, jakie narobiła dyrekcja teatrów w ciągu ostatnich lat kilku, dochodzą do sumy miliona rubli, i niepodobna sobie wyobrazić, kiedy i przez kogo będą one zapłacone.

Jak wiadomo, dyrekcja teatrów rządowych warszawskich prowadzi w Warszawie na ryzyko rządu: operę (włoską i polską), teatr dramatyczny i operetkę. Ponadto zaś przy operze tuli się balet, a przy operze farsa. Ze wszystkich tych przedsięwzięć nie opłaca się jedynie opera włoska oraz balet, ale pomimo to utrzymywane są wciąż na stopie wielce kosztownej, gdyż tak podobna się wielkorządcom warszawskim i — panom oficerom. Do deficytu przyczyniają się również nie mało wspaniałe pensje nastanych z Petersburga prezesów i wiceprezesów dyrekcji. Gospodarka w teatrach jest wogóle kosztowna i lekomyślna i w obecnych warunkach nie ma nawet mowy, aby mogła być przyjęta.

Jedynie lekarstwo na tę poważną, bo zastarzającą chorobę opinia publiczna widzi w oddaniu teatrów pod zarząd miasta, naturalnie w tem przewidywaniu, że samorząd miejski uzyskamy w czasie jak najbliższym. Za wyłączeniem teatrów z pod opieki rządowej przemawia poza względami finansowymi ta okoliczność, że tylko na tej drodze spodziewać się można podniesienia poziomu naszego teatru dramatycznego. Kierownicy dyrekcji, byli oficerowie gwardji rosyjskiej, znają się doskonale na balecie i operetce, rozumieją nawet nieco operę i farsę, ale sztuka dramatyczna, specjalnie zaś sztuka dramatyczna polska nie a nic ich nie obchodzi. W tych warunkach dramat nasz i komedia mieścić się muszą w starym, ciasnym, niewygodnym i niebezpiecznym teatrze Rozmaitości, gdy jednocześnie operetka posiada gmach piękny, duży i wygodny. Co gorsza, traktowanie tego rodzaju odbija się wielce ujemnie na samym repertuarze. Nasz teatr dramatyczny stosunkowo bardzo rzadko zdobywa się na premjery, a już na palcach jednej ręki policzyć można te nowe sztuki, które istotnie były dziełami szczerzego talentu.

Z zazdrością patrzymy wciąż na taki n. p. teatr krakowski, który w ciągu ostatnich lat kilku poważnie przyczynił się do podniesienia kultury estetycznej Krakowian. Dotychczas n. p. nie wystawiano u nas jeszcze ani jednego utworu Wyspiańskiego, choć zdawałoby się, że względy cenuralne obecnie już nie powinny odgrywać żadnej roli. Prawdopodobnie poznamy utwory dramatyczne Wyspiańskiego wówczas dopiero, gdy te prądy umysłowe, z którymi związana jest jego działalność artystyczna, stracą cały swój rozpęd i siłę nateżenia. Oglądamy tu za to wszystkie współczesne nasze „komedje obyczajowe“, będące w gruncie rzeczy tylko farsami. W Rozmaitościach dzień w dzień idzie teraz Edukacja Bronki Krzywoszewskiej, dość efektowna, w miarę przeciętnych gustów dramatyczna, historyjka teatralna. Za to w operetce ciągną zmiany repertuaru: melodyjne, kosztownie wystawiane sztuki ściągają też stale tłumy publiczności.

Poza opieką rządową stoi u nas obecnie jedynie teatr Mały, kierowany przez pana M. Gawalewicza. Teatrzyk ten cierpi znowu stale na brak środków materialnych i artystycznych, odwieczny jest średnio, ratuje się również komedjami o charakterze farsy.

We wspaniałym gmachu Filharmonji mamy od miesiąca parę razy na tydzień zamiast muzyki tańca. Uszczęśliwiła nas bowiem powtórnie odwiecznami słynna „reformatorka tańca“, miss Isadora Duncan. Powodzenie ma duże. Tłumy chodzą wciąż, aby zobaczyć, jak Amerykanka tańczy Chopina albo Haydna. Za to popisy muzyczne w tym sezonie wypadają w Filharmonji znacznie słabiej...

Taki jest w najogólniejszych zarysach bilans współczesnego życia teatralno-muzycznego w Warszawie.

W. Mazur.

Ruch wyborczy.

— **Ks. prob. Stryjakowski** prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Wielce Szanowny Komitecie Prowincjonalny!

Uważam za swój obowiązek patriotyczny poprosić Szanowny Komitet Prowincjonalny, aby na dniu 14. stycznia wobec zgromadzonych panów delegatów powiatowych zebrał na zagajeniu zebrania podać do wiadomości następujące moje oświadczenie:

Jeżeliby pan poseł i senjor parlamentarnego Koła polskiego p. Czarlński wbrew życzeniom całego niemal społeczeństwa naszego, nie miał być nigdzie postawiony na pierwszym miejscu w okręgu zupełnie pewnym, tak jak na to zasługuje, oświadczam niniejszem, że rzekam się kandydatury w powiecie szubińskim mnie ofiarowanej, tak samo jak dwaj drudzy kandydaci naszego powiatu.

Atoli konstatuję, że nie umiemy w Komitecie naszym pogodzić życzenia tak gorące przez całe społeczeństwo wyrażonego, aby tak znakomity szermierza parlamentarnego p. Czarlńskiego nie

utracić, z tym faktem, że okręgi pewne Księstwa i Prus Zachodnich pominięły bodaj tę kandydaturę i rzucają wybór p. Czarlńskiego na los szczęścia w najniepewniejszym okręgu naszym, w którym bywało, że najczęściej mimo wyjątkowej agitaacji zwyciężani bywalimy. Zapewniają zaś, że agitacja za posłem naszym bez względu na osobę w powiecie przeprowadzoną została najenergiczniej i że z naszej strony niczego się nie zaniedba, mimo to całą odpowiedzialność za to, gdyby Koło polskie przez zwycięstwo Niemców w naszym okręgu miało być pozbawione p. Czarlńskiego, składam razem z Komitetem naszym na panów delegatów i ich w tej mierze decyzję.

Z wyrazem czci

X. Stryjakowski.

Łabiszyn, dnia 9. stycznia 1907.

Od redakcji: Czy zebranie delegatów będzie mogło p. Czarlńskiemu powierzyć kandydaturę w jakim innym, pewnym okręgu wielkopolskim, tego przesądzać nie chcemy. Nie zależnie od tego społeczeństwo domaga się, by p. Czarlński kandydował właśnie w dotychczasowym swym okręgu. Tak zasłużonych mężów nie przerzucą się, jak piłką, z kąta w kąt. Zresztą interes zagrożonego okręgu również domaga się kandydatury p. Czarlńskiego.

Ks. proboszcz Barczewski nie kandyduje!

Na Warmji postawiono na kandydata ks. prob. Barczewskiego z Brunswaldu, który pierwotnie kandydaturę przyjął. Obecnie nadesłał Komitetowi wyborczemu pismo, w którym donosi, że kandydować nie może i podaje następujące znamienne powody:

Szanownemu Komitetowi wyborczemu na powiat olsztyński-reszelski odpowiadam na honorujące mnie pismo z dnia 18. grudnia, iż czekałem tak długo na zgodę centrowców, spodziewając się jakiego korzystniejszego dla nas kompromisu. Ponieważ centrum w tym względzie znowu nie nie uczyniło, uważam za słuszną i konieczną postawienie na Warmji dla Polaków własnego polskiego kandydata. Ja niestety ofiarowanej mi przez lud polski kandydatury przyjąć nie mogę, jakkolwiek zrazu oświadczyłem się gotowy do jej przyjęcia.

Z powodu pogrzebu ks. kanonika Karaua zeszłej soboty, było we Fromborku dużo księży obecnych, bez wyjątku centrowych, którzy o mojej ewentualnej kandydaturze z rąk polskich z taką ujmą i groźbą się wyrażali, iż trudno mi przeciw takim oświeconym wystąpić. Miałbym począwszy od ks. Biskupa do najniższego kapelana wszystkich księży, oprócz parę bliskich znajomych, za wrogów i przy wyborach za przeciwników. Gdziebym się podział w razie nieprzejścia? Przesiedloby mnie w niemieckie strony, gdziebym usechł, jak ks. dr. Bilitewskiego przesadzono do Weisendorfu, gdzie obecnie choruje i usycha. Podkopano by i podjęto te trochę pracy i wpływu, wyrzuciłby mnie z ludu swego. Czyż nie korzystniej dla narodu na zdobytem sobie pewnym stanowisku pracować, jak puszczać się na niepewne pola zwodnicze?

Składam więc, Kochany ludu polski, ofiarowaną mi przez Ciebie kandydaturę polską, składam ją z ciężkim sercem, nie dobrowolnie, a składam ją w ręce przeznaczonego pośła naszego Leona Czarlńskiego z Torunia, o którego świętych mowach i dzielnych występach tak ja, jako i wy wszyscy, Kochani Rodacy słyszeliście.

Daj Boże, aby każdy Polak na Warmji, który na mnie swój głos w dniu 25. stycznia oddać chciał, oddał takowy nie na kogo innego, jak na tego, w którego ręce kandydaturę złożyć musiałem, a tym jest poseł na sejm praski p. Leon Czarlński.

Ja zaś cichą modlitwą i pracą krzepić będę swą sprawę naszą, aż się dopełni liczba cierpiących braci — młodzieńców naszych.

Więc Panu Bogu Was Bracia Rodacy oddaję — pewno nas inna okazja jeszcze zastanie czuwających!

Uniżony i znękan Wasz
X. Barczewski.

— Na wiecu w Nowemmieście

w Prusach Zach., który odbył się we wtorek z udziałem 800 osób, przemawiali — jak pisze Gaz. Tor. — przeciwko kandydaturze p. dr. Rzepnickowskiego panowie Zablocki z Samplawy, ks. dr. Maliński z Mrocza i Zelma z Lubawy. Uchwalono jednogłośnie na pierwszym i drugim miejscu kandydaturę p. Leona Czarlńskiego z Torunia.

— **Ks. Bolt ze Srebrnik**, kandydat w okręgu chełmińsko-wąbrzesko-toruńskim, ma już, jak pisze Gaz. Tor. piśmienne upoważnienie władzy duchownej do przyjęcia mandatu poselskiego.

Walka o naukę religji.

— **Ciężkie kary w sprawie szkolnej.** Piła, 9. stycznia.

Przed tutejszą izbą karną toczył się dziś proces przeciwko murarzowi p. Franciszkowi Krawieckiemu z Wyrzyska o obrazę nauczyciela w szkole katolickiej w Gromadnie. Oskarżenie zarzucało p. Krawieckiemu, że hałasował w szkole i groźbami usiłował wpłynąć na dzieci, żeby odpowiadali tylko po polsku. Sąd skazał oskarżonego na ośm miesięcy więzienia i dwa tygodnie aresztu!!!

Świadectwo lekarza powiatowego niepotrzebne!

Mistrz krawiecki Plichciński w Inowrocławiu nie posłał swojego syna, 11 letniego Antoniego, do szkoły, ponieważ za rozmawia-

nie podczas pauzy na podwórzu szkolnym po polsku obito go tak dotkliwie, że lekarz, p. dr. Krzyżmiński kazał mu natychmiast położyć się w łóżko, robić okłady i leżeć aż do całkowitego zniknięcia bólu.

Lekarz stwierdził na tylnej części ciała chłopca siedem pręg, 6 cmtr. długich i 1 cmtr. szerokich, mocno krwią zaszych. Oprócz tego stwierdzono byt obojętnej a miejscami stłuczone było mocno nabuchnięte i zsiniałe.

Z powodu zmydlenia szkolnej zażądał p. rektor Knop dostarczenia świadectwa lekarza powiatowego, a gdy p. Plichociński odpowiedział odmownie, otrzymał mandat karny na 1 mk. lub jeden dzień aresztu. Ojciec kary nie zapłacił, lecz odwołał się do sądu.

Prokurator zaznaczył w swej mowie — jak pisze Dz. Kuj. — iż p. Pl. nie posyłał syna do szkoły tylko z obstrukcji; obrońca, dr. Swinarski, w dłuższej mowie dowodził na podstawie zeznań świadków, że oskarżony powinien zostać uwolniony.

Po długiej naradzie sąd p. Pl. uwolnił od kary i kosztów, orzekając, iż może być, że chłopiec został mocno cielesnie ukarany; w każdym razie nauczyciel p. Seifert i rektor p. Knop według dochodzeń król. prokuratorji i zaniechanego śledztwa nie przekroczyli prawa chłosty. Trzeba było jednak oskarżonego uwolnić, gdyż postąpił sobie tylko według porady lekarza; jeżeli mu lekarz kazał chłopca położyć do łóżka i nie kazał posyłać do szkoły dopóki ból nie ustąpi, to musiał oskarżony wierzyć lekarzowi i zachować jego przepisy. Lekarza zaś mógł sobie oskarżony obrać, którego chciał.

Z zaboru rosyjskiego.

Zgon biskupa kieleckiego.

Warszawa 9. stycznia. Wczoraj po południu umarł w Kielcach J. E. biskup kielecki ks. Kuliński.

Ks. biskup Tomasz Kuliński urodzony w r. 1823. przyjął święcenie kapłańskie w r. 1849, poczem stopniami pracy i zasługi — mianowany został prałatem domowym i asystentem tronu papieskiego, wreszcie biskupem w Kielcach, skąd dziesiątki lat zarządzał diecezją w Kielcach, skąd wielkiego ucisku Kościoła katolickiego i kraju, umiarkowanie czło barzom i nieszczęściom siłą nieugiętego charakteru i namaszczenia kapłańskiego.

Człony i szanowany przez podległe mu duchowieństwo, jako też wiernych swych diecezji obchodził w r. 1899. złote gody kapłaństwa, a choć ugiął się coraz bardziej pod brzemieniem lat, interesował się aż do końca sprawami Kościoła i kraju, biorąc niedawno jeszcze udział w konferencjach kanonicznych biskupów polskich w Warszawie.

Ruch związkowy w Warszawie.

O ogromnym wzroście życia organizacyjnego i towarzyskiego, jakie się rozwinęło w Królestwie od czasu zniesienia ograniczeń prawnych, świadczą następujące liczby, dotyczące ruchu związkowego w Warszawie:

Od chwili wydania prawa o związkach (17. marca) w Warszawie i w gubernji warszawskiej zarejestrowanych i zameldowanych jest 109 nowych towarzystw, związków i kółek rolniczych, nie licząc kół Macierzy.

W liczbie nowo powstałych instytucji znajduje się 11 instytucji oświatowych, 2 historyczne, 2 ekonomiczno-społeczne, 1 gimnastyczna, 29 zawodowych, 37 towarzystw, spółek i kółek rolniczych, 3 muzyczne i śpiewacze, 2 partie polityczne, 1 klub polityczny, resztę tworzą instytucje dobroczynne.

Położenie w Rosji.

Organizacja terrorystów.

Petersburg, 10. stycznia. Przy śledztwie z powodu zamordowania generała Pawłowa wykryto podobno organizację terrorystów, która w wojskowych mundurach urządziła zamachy. Aresztowano sprawcę zamachu na Pawłowa i 6 towarzyszy, z których jeden był w mundurze huzarów grodzieńskich. Na dworze carskim panuje wielkie przerażenie, ponieważ terrorysty zapowiadają dalsze zamachy, mimo to jednak ma polityka re-

presji być i nadal prowadzoną. Wielką liczbę osób aresztowano.

Echa zamachu na Pawłowa.

Petersburg, 9. stycznia. (T. B. W.) O zamachu na generała Pawłowa nadchodzą jeszcze następujące wiadomości: Sprawca zamachu wtargnął dzięki swemu przebraniu aż do ogrodu trybunału wojskowego, gdzie generał przechadzał się, i oddał 6 strzałów, z których 4 utkwily w piersi a 2 przeszły kark. Pawłow w kilka minut potem skonał. Uciekając strzelił zabójca, który miał dwa rewolwery, jeszcze 17 razy. Ujęty odmówił wszelkiej odpowiedzi; tożsamości jego osoby jeszcze nie stwierdzono.

Wiadomości polityczne.

Zmiana tronu w Persji.

Szach Muzaffer ed Din umarł w chwili, gdy Persja z odwiecznego despotyzmu wchodzi na drogę rozwoju konstytucyjnego. Pozytywnie zmarły szach mało się przyczynił do tej reformy i więcej zmuszony przypadkami pozwolił się pchnąć w nowym tym kierunku, w każdym razie pozostanie zasługą jego, że nie bronił uparcie starych form i swej wszechwładzy, lecz ostatecznie, na zewnątrz przynajmniej, dobrowolnie pożądaną konstytucję nadał.

Zresztą panowanie jego nie odznaczyło się jakimkolwiek doniosłym czynem lub wypadkiem. Muzaffer ed Din wstąpił na tron w r. 1896. jako piąty władca dynastji Kadżar i następcą swego ojca Nassr ed Dina, który padł ofiarą z ręki fanatyka. Podczas swego panowania był zmarły szach kilka razy w Europie, szczególnie w Paryżu i w Contrexville, gdzie się leczył. Nowy szach Muhamed Ali Mirza jest najstarszym synem zmarłego, urodził się w r. 1872. i był wedle starego zwyczaju dotychczas gubernatorem prowincji Aserheidzan. Nowy władca jest zwolennikiem konstytucji i ogólnie oczekują po nim dalszych reform.

O następcstwie na tron Muhameda Ali Mirzy donosi następujący telegram z Teheranu z dnia 10. stycznia: Następcą tronu przybył dziś przed południem do pałacu i został przez ksiąząt, wielkiego wezyra i innych dygnitarzy, uznany za prawowitego władcę. Ciało dyplomatyczne wyrazi wielkiemu wezyrowi jutro kondolencję z powodu śmierci Muzaffer ed Dina, a w niedzielę złoży życzenia nowemu szachowi. Koronację ustanowiono na 2. lutego.

Śmierć królowej hanowerskiej.

Gmunden, 10. stycznia. Królowa-wdowa hanowerska Marja umarła wczoraj po południu, licząc 80 lat.

Królowa Marja z domu sasko-altenburskiego była żoną ostatniego króla hanowerskiego Jerzego V, którego Prusy po r. 1866. pozabawiły królestwa. Jest ona matką księcia Cumberlandu, obecnego pretendenta do tronu hanowerskiego, z którego rodzina ta nie zrezygnowała, a zarazem jedynego prawego dziedzica księstwa brunswickiego, dokąd jednak Prusacy nie chcą go wpuścić.

Sprawa marokańska.

Tanger, 9. stycznia. Usiłowania wojsk sudańskich, aby pochwytać Rajzulego, nie odniosły dotychczas żadnego skutku. O odwadze i energii awanturnika tego i jego zwolenników świadczy wiadomość podana przez specjalnego korespondenta Timesu, że w rzeczywistości walczyło w bitwie pod Zinath po stronie Rajzulego tylko 66 ludzi, z których 3 zbito, a 5 raniono.

O ile wiadomo, znajduje się Rajzuli obecnie przy szczepie Beni Suar, którego naczelnik oświadczył, że Rajzulego nie wyda; wobec tego wojska rządowe wystąpią niebawem przeciw szczepowi temu, aby Rajzulego wziąć do niewoli. W Tangerze obawiają się, że Rajzuli będzie szukał zemsty za ostatnią klęskę i skrycie będzie napadał na ludność miasta i okolicy.

Ze Rajzuli posiada jeszcze wpływ i siłę dowodzi tego fakt, iż bandy jego zdołały przerwać cały ruch pocztowy z Tangeru do wnętrza kraju. Wzmocnia on szeregi swoje rozmaitymi awanturnikami i rozwinię zapewne w niedługim czasie większą działalność.

W danym razie może się okazać potrzeba wyładowania wojsk europejskich z eskadry stojącej

— A więc lepiej, by lud polski kradł i rozbijał, lub z głodu umierał?

— Niech sobie kradnie i rozbija! Niech umiera! Krew i trupy to najlepsze podścielisko dla idei wolności.

I złożywszy po tem bohaterskim wyznaniu ogólny ukłon, pan Kalisz wraz ze swym długim tużurkiem, długą brodą i nosem, u nasady rąsowo skrzywym, ostentacyjnie opuścił zebranie.

Redaktor Pochodni nie potrzebował hamować się dłużej.

— Szlachetny syn Ojczyzny! — wybuchnął, przeprowadzwszy Kalisza wzgardliwym wzrokiem aż do drzwi. Napozór demokracja, demagog; któryby jednak w gruncie rzeczy lud ogłodził i oddał na całopalną ofiarę, zaprzedał w tyranstwo socjalizm, w niewolę teroru, strejków i bezrobocia, byle przytem własną upiec pieczeń, byle się wybić i dostać do przyszłego parlamentu. Dobrze, że odsłonił swe zasady wobec was wszystkich, zrozumiecie bowiem, dla czego Pochodnia odtąd nie ignorować, lecz zwalczać będzie tego pana i jego adherentów.

Powstał gwar ogólny. Podnoszono nielogiczność zarzutów, czynionych przez Kalisza, przytaczano dowody złej woli, z jaką przekreślał zawsze, oczerniał i paraliżował wszelką akcję, wychodzącą z obozu narodowego. Jako kierownik Ogarka i przedstawiciel stronnictwa, powołanego

w porcie W tych dniach przybywa też do portu flota hiszpańska, złożona z dwóch krzyżowników i jednego kontrtorpedowca pod dowództwem kontradmirała Mata. Akcja hiszpańsko francuska jest tem prawdopodobniejszą, że krajowy marokański popełnił nowy gwałt na osobie francuskiego podróznika Douette, którego obrabowano, zrelizono i zawleczono do Marakeszu. Rząd francuski poczynił u sultana energiczne kroki celem uzyskania zupełnej satysfakcji.

Organizacja policji europejskiej w Maroku robi tymczasem znaczne postępy. Rząd francuski zamianował już oficerów tej policji, a niebawem zostaną także wyznaczeni podoficerowie, tak że wkrótce organizacja policji zostanie ukończoną. Wtenczas cofną także rządy eskadry swoje z Tangeru, o ile tymczasem nie zajdzie jaki niespodziewany wypadek.

Polepszenie bytu urzędników austriackich.

Wiedeń, 4. stycznia. W izbie posłów przedłożył minister finansów dwa projekty prawne, normujące polepszenie pensji urzędników państwowych. Pierwsze przedłożenie domaga się kredytu na 20 milionów koron na jednorazowe zapomogi na r. 1907, drugie żąda 28 milionów na stałe podwyższenie pensji od r. 1908.

Przyjąć należy, że akcja ta przyczyni się do trwałego rozwiązania kwestji urzędniczej w Austrii, która pod względem materialnym jest prawdziwie bolączką monarchji habsburgskiej.

Nowy poseł hiszpański we Wiedniu.

Madryt, 10. stycznia. (T. B. W.) Gazeta urzędowa ogłasza nominację markiza de Casacalvo na stanowisko ambasadora we Wiedniu w miejsce ustępującego ks. Bailen.

Zaburzenia w Macedonji.

Frankfurt n. M. 9. stycznia. (T. B. W.) Do Frankf. Ztg. donoszą z Saloniki, że niedaleko Karłowacze w okręgu Kumanowo Turcy zabili 5 włościan. Wojsko ścigało napastników, którzy stawili opór, dopiero, gdy dwóch z nich zastrzelono, rozproszyli się pozostali bez walki.

W obronie osobistej.

II.

Mimo, iż sprawę z nielegalnym wydaniem: Na polu chwały — stosownie do żądań gremjum księgarzy lwowskich, ogłaszając wycofanie egzemplarzy, załatwiłem już w połowie grudnia roku zeszłego; dalej, mimo rzeczowej odpowiedzi na spóźnioną nieco napaść p. t. w Obronie własności literackiej — p. Ksaw. Przyjemski publikuje swego elaboratu ciąg dalszy.

Ponieważ elaborat ten naszpilkowany jest niechęcią osobistą i wkracza na tory zupełnie osobiste — w pierwszej chwili nie miałem ochoty nań odpowiadać. Zmieniłem jednak zdanie, a to z powodu, aby miłoszności mego nie rozumiano przypadkiem fałszywie.

W poprzedniej mojej odpowiedzi wykazałem zupełnie dowodowo, że przedruk: Na polu chwały nie jest pierwszym, jak to stwierdził, wypadkiem w księgarstwie naszym. Wykazałem, że stałe dopuszczano się u nas bezprawnych przedruków. Sprawę arcydzieła sztuki kulinarnej p. t. 365 obiadów — podkreśliłem dla tego, że bezprawem rozpowszechnianiem tej „grabieży“ zajęli się specjalnie p. P., a ogłaszając całymi miesiącami to wydanie, zniewolił poniekąd wszystkie księgarnie tutejsze do zaopatrzenia się w ów przedruk, które uczyniły to pod presją publiczności, domagającej się reklamowanej edycji.

I o dziwo! Ten sam p. P. zarzucający mnie nielogizmy, odpiera zarzut argumentem, że między własnością literacką mniej znanego autora a własnością autora o sławie światowej zachodzi różnica, a więc zasadę ogólną p. Przyjemski różniczkuje, „bo autor autorowi nierówny“. Argument dalszy — niezwykły, zwłaszcza pod względem logiki!

Zarzut, jakobym w chwili pogrzebu s p. arcyb. Stablewskiego miał być okno swego składu niezastłonięte, odpiaram z całą stanowczością jako wierutny fałsz i oświadczam, że księgarnia moja w dniu tym od pół do 10. do 12. szczerlnie była zamknięta i żaluzje zapuszczane.

A więc jest to wymysł p. P., dążący do zabicia mnie w oczach opinji.

Inne osobiste wycieczki p. P., a mianowicie i końcową niefortunną wzmiankę o literaturze pornograficznej, obliczoną li tylko na efekt, uważam wprost za nikczemne, a pomijając je milcze-

do życia przeważnie przez inteligencję żydowską, był wiecznym sługą „ziemców“, sprzymierzeńcem rewolucji rosyjskiej, sojusznikiem partji socjalistycznych, o których względy mozolnie zabiegał, zaciętym wreszcie przeciwnikiem narodowego odrodzenia kraju, choć kraj ten ród jego i plemię gościnnie niegdyś przysparzał.

Gdy po chwili powrócono do narad nad projektami robót publicznych, pokazało się, iż samo Powieśle, sam brzeg Wisły mogłyby dostarczyć ich na lat kilka. Z podjęciem wszakże wielkich prac regulacyjnych trzeba było czekać na samorząd miasta, przyczem brak było najzupełniej funduszu, któryby jakkolwiek akcją ratunkową zapoczątkować pozwolił.

— A więc chcąc ją umożliwić pozostaje tylko droga odwołania się do ofiar publicznych — zaopiniował Tadeusz Rolicki, zbliżywszy się zaś do Głuszewskiego i, kładąc przed nim podług kartkę papieru, dodał:

— Aby je więc otworzyć, pozwałam sobie złożyć w imieniu ojca mego i swoim rubli 3000, jako pierwszy zasilek na dostarczenie pracy zdemoralizowanym i zrujnowanym przez terrorestrejkowy robotnikom polskim. My, ziemianie — dorzucił, jakby tłumacząc się z tak dużej ofiary — powinniśmy bezrobociu usilnie zapobiegać. Przeniesione bowiem na grunt wiejski stałyby się podwójną klęską dla kraju, który bądź co bądź jest dotąd nawskroś jeszcze rolniczy.

niem, zaznaczam, że na dalsze puste frazesy, zaczepki, oraz potworne insynuacje stanowczo odpowiedzieć już nie będę.

W. Tempłowicz,
właściciel księgarni Polskiej.

Od redakcji. Umieściliśmy odpowiedź pana Tempłowicza dosłownie, nie wykluczając nawet ostatniego ustępu, ażeby p. Tempłowicz nie mógł się skarżyć, żeśmy mu utrudnili samoobronę. Zamykając na tem polemikę między pp. Przyjemskim i Tempłowiczem, czujemy się zniewoleni stwierdzić, co następuje:

1) Fakt, że p. Tempłowicz wycofał z obiegu handlowego nielegalne wydanie Sienkiewicza: Na polu chwały, jest w pewnym stopniu satysfakcją za krzywdę, która się stała autorowi i nakładowcom. Rzecz cała nie byłaby nabrała takiego smutnego rozgłosu, gdyby p. Tempłowicz — o cośmy go już przed kilku prosili tygodniami — był zdemaskował owego tajemniczego nakładcę „Rogera Staniszewskiego“, o którego istnieniu nikt nie dowiedział się nie może, którego nie znają zgola oficjalne władze w Zurychu. P. Tempłowicz tego zrobić nie chciał i nie chce. Należy przeto sądzić, że ma ku temu swej powody.

2) W sprawie pornograficznej szmaty z cynicznym, bluźnierczym tytułem: Adam Mickiewicz — Pan Tadeusz, p. Tempłowicz odpowiada bardzo ostro, ale nie mniej ogólnikowymi, jądro rzeczy omijającymi frazesami, które nie mogą kłamu zadać tej przykrej prawdzie, że szmata ta, wydana bez podania nakładcy, dostawała się w księgarni p. Tempłowicza w ręce nieodrzutej młodzieży obojgi płci.

W interesie zdrowia publicznego musieliśmy wypowiedzieć powyższe uwagi. Niech z nich pan Tempłowicz wysnuje stosowne konsekwencje, a wyjdzie to na korzyść jego księgarni, czego pragnąć musi każdy nieuprzedzony Polak.

Ze świata.

Czynność Etny.

Catonia 10. stycznia Obserwatorium na Etnie donosi, że czynność wulkaniczna Etny znów się obudziła i stale się wzmaga. Z krateru wydobywa się dym i deszcz popiołu oraz czerwone światło, z którego wnoszą, że wewnątrz gromadzą się gazy powodujące eksplozję. Ponieważ urzędnicy obserwatorium z powodu śniegu nie mogą się dostać do krateru, więc bliższych szczegółów na razie nie można stwierdzić.

Bomba w Rzymie.

Rzym 9. stycznia. (T. B. W.) Wczoraj rzucił nieznajomy człowiek pudełko napelnione prochem przed koszarami policyjnymi. Nastąpił wycuch, który jednakże nie wyrządził szkody. Sprawcę aresztowano, nazywa się Manarelli i jest, jak się zdaje, obłąkany.

Krwawy strejk.

Frankfurt n. M. 9. stycznia. (T. B. W.) Frankf. Ztg. donosi z Orizaba w Meksyku, że strejkujący robotnicy zniszczyli tam własność Francuza Garcin w wartości 1 i pół miliona dolarów. Wojsko musiało wkroczyć, przyczem zabito 30 i raniono 80 ludzi. Większa część strejkujących uciekła w góry.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 10. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Marcjana w.
Dobrosława.
Jutro: Hygina m.
Krzyszczymira.

Wschód słońca. Dziś: 8,11 zachód: 4,4
Jutro: 8,10 „ 4,6
Wschód księżycy. Dziś: 3,20 zachód: 1,4
Jutro: 4,41 „ 1,40

— * Przepowiednia powietrza na piątek 11. stycznia: Umiarkowane wiatry zachodnie, po części mglisto, bez znaczących opadów i bez zmiany temperatury.

— * Teatr polski w ogrodzie Potockiego.

Czwartek: Ogniem i mieczem, sztuka w 6 odsłonach z powieści Henryka Sienkiewicza. (Ceny znizone do połowy.)
(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Uczynił to z wielką prostotą i ujmującą uprzejmością, jaka go zwykle cechowała. Składał ten dar hojny, wielkopański nieomal, dla głodnych współbraci tak, jakby to było długiem obowiązującym, drobnostką, o której mówić nie warto.

A jednak, pomimo całej poprawności jego zachowania, pomimo całej wrodzonej mu naturalności, Jerzego, siedzącego przy Lipowieckim, uderzyła w tej chwili myśl, iż czyni on to dla Zosi, że Rolicki ze względu na społeczne i narodowe uczucia dziewięćdziesiąt, oraz na żywe zainteresowanie, jakie panna Prędowska okazywała sprawie robotniczej, składał tę hojną ofiarę dla zrównoważenia owych 3000 rubli, danych przez jej ojca, dla zwrócenia wreszcie jej uwagi i zjednania sympatji. Umysł młodzieńcki tak łatwo oślnić, tak łatwo, uderzając w szlachetne jego struny, przekupić nawet...

Jerzy pobladał. Wstyd mu było podobnego podejrzenia, podobnie nieszlachetnej, choć na dnie duszy tylko czającej się insynuacji. Czuli, że krzywdzi Rolickiego, a jednak po wczorajszej rozmowie z Zosią, po wzajemnym roztępieniu ich serc, po płomieniu, jaki je objął, drżał, by mu kto tego dobra i szczęścia nie zabrał, by na moralną własność jego nie zrobił zamacha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Powiodł po zebranych okiem, pełnym dumy i podziwa dla niezłomnej wielkoduszności swych zasad obywatelskich.

Roch Głuszewski, siłą woli hamując powytęcza swą naturę, zwrócił ku zapalczywemu postępowcowi ostrze cietej ironji:

— Panie Kalisz — mówił ze sztucznym spokojem — pragniemy zmniejszyć nędzę i ratować głodnych, lecz uczuć demokratycznych nie bierzemy bynajmniej w monopol Skoro więc obecna i przyszła dola ludu polskiego tak gorąco was obchodzi, proszę obmyśleć plan inny. Niechaj wasz Ogarek da inicjatywę lepszej akcji ratunkowej, a nie tylko Pochodnia, lecz my wszyscy najchętniej projekt ten poprzemy.

Na tę jawną ironię rudobrody trybun ludowy podniósł się wynioście.

— Zarówno Ogarek, jak stronnictwo, które on reprezentuje zbyt silnie związane jest z ruchem wolnościowo rewolucyjnym w Rosji, aby miało uczynić cokolwiek, co proletarijat tutejszy od ruchu tego oddali.

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Walerji z Brzeskich Brodnickiej

odprawi się za spokój jej duszy

żałobna msza św.

dnia 15. b. m. o godzinie 10. w kościele św. Marcina.

Obuwie

meskie, damskie i dla dzieci
w rozmaitych odcieniach i fasonach.



Wszelkie
nowości
sezonowe

w wielkim wyborze,
w najlepszym wyko-
naniu. **Buty do kon-
nej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska** jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,
również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje
wykonują w własnym warsztacie starannie, po cenach
umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

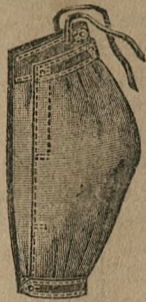
K. Koppe, Poznań, ul. Nowa,



poleca

na obecną porę artykuły wełniane i trykotowe, jak również świeżo
odebrane wszelkie inne nowości, a mianowicie:

- Boa z strusich piór. — Paski. — Gorsety.
 - Pończochy. — Kalesony i kamasze trykotowe.
 - Sabałówki — peleryny, płaszczyki i czapki zakop.
 - Parasole. — Szale żenek. i wełn. — Kapotki.
 - Partją chustek płóciennych do nosa bardzo tanio i t. d. i t. d.
- po cenach jaknajtańszych.



Świece gromniczne

woskowe czyste pod gwarancją,
cerezynowe

poleca hurtownie i detalicznie po znanych tanich cenach

Centralna Drogerja

J. Czepeczyński, Poznań, Stary Rynek 8.

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najslyniejszy **hygieniczno-kosmetyczny**
proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością
węglaka i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pie-
legnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia
godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość
węglaka **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po
krótkim użyciu staje się **pleć lśniącą białą** i na-
biera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi,**
zmarszczki, węgry, żółte plamy usuwa „Arysto-
kratyna“ po kilku razem użyciu. W paczkach po
25 fen., 3 paczki 65 fen. do nabycia w większych dro-
gerjach, perfumerjach i

chemicznej fabryce
Z. RITTERA
Poznań, św. Marcin 20.

P. Jankowska

św. Marcin 78.

akademycznie kształcona fryzjerka
poleca się Laskawym Paniom tak w miejscu
jak i na prowincji do wykonywania **fry-
zur, balowych, wizytowych spacerow-
wych** podług najnowszych żurnali paryskich
amerykańskich i niemieckich.

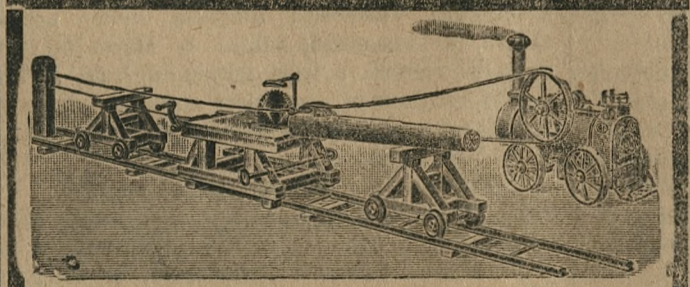
Spec.: fryzury ślubne i upięcie włanka.

Na życzenie wyjeżdżam także na pro-
wincję. — Największy wybór włosowej ro-
boty jako to troki, warkocze, podkłady w
różnych gatunkach, peruczki dla lalek
i wszelkie przybory do modnego czesania
się. Własne wyczesano włosy przyjmuje
także do wyrobienia.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy



Przenośna piła

okrągła

z wózkami chodzącymi na relsach kolejowych z naj-
nowszymi ulatepszeniami, **nadzwyczaj prostej kon-
strukcji** zastępująca korzystnie tartak i ręczne tarcie
drzewa. Użyć jej można do przeróbki wszelkiego ro-
dzaju drzewa na potrzeby budowlane, jako to belki,
deski,łaty etc. i na opał. Wymaga siły 6-8 koni pa-
rowych. Lokomobile, wolne od innych zajęć, korzystnie
przy pile wyzyskać można. Już nawet przy jednej
mniejszej budowli, wartość pily zupełnie się amortyzuje.
Cena bardzo przystępna.

Adres do listów: **A. Bryliński** Adres do telegr.
A. Bryliński A. Bryliński
Poznań Posen. Posen.

w Poznaniu, przy ul. Rycerskiej 11a.
Telefon nr. 69.

**Skład machin rolniczych krajowych
i zagranicznych,
zapasowych części do nich i pracownia do napraw.**

Intel. wdowa

skromna, bezdzietna, posiadająca zasobne urządzenie domu,
piękne umeblowanie pięciu pokoi poszukuje z takow. umiesz-
czeniu do samodzielnego prowadzenia gospod. domów u po-
czątkującego

ks. proboszcza

Oferty proszę laskawie nadesłać do Eks. Kur. Pozn. p. Nr.
424 N. P.

Szafowe

zegary!

znaczny wybór
na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

Koleczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki
precyzyjne
z „Glashütte“
i Genewy.

Karlsbadzka piekarnia

założ. 1885. **W. Schwarz** założ. 1885.

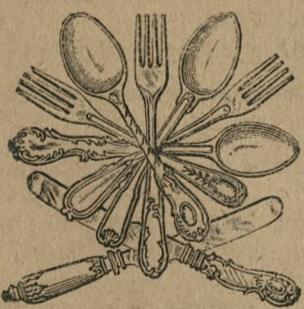
Poznań, ul. św. Marcina nr. 5.

poleca dwa razy dziennie świeże **pieczywo białe, chleb
i ciasta.**

Specjalność:

Sucharki i chleb Grachama.

Udzielam 10% rabatu także przy wysyłce w dom.



J. STARK

Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Sztuce stołowe **Christoffe i Comp. w Paryżu,**
w gładkich i stylowych fasonach,
najdoskonalsze galwaniczne posrebrzenie po cenach
fabrycznych.

12 łyżek stoł. 26,40 mk.	12 łyżeczek do kawy 13,60 mk.
12 widełecy „ 26,40 „	1 łyżka półmiskowa 6,40 „
12 noży „ 28,80 „	1 widelec „ 9,20 „
1 łyżka wazowa mk. 11,20	

Oprócz wyżej wymienionych polecam jaknajtaniej

sztuce srebrne

w fasonach gładkich aż do bardzo ozdobnych modnych.
Wielki wybór sprzętów platerowanych posrebrzanych
z renomowanych fabryk, w rozmaitych cenach
i stylach.

PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Strzelecka ul. 2.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Poszukuje zaraz

uczni

lub

wolontariusza

do swej drogerji

Edmund Ewert

aptekarsz

w Mosinie — Moschin.

Robotnik

który dłuższe lata pracował w
warszelnii soli w Inowrocławiu
i z powodu śtrejku dzieci zo-
stał wydalaony poszukuje jakiej-
kolwiek bezzawodowej

pracy

najchętniej w przemyśle w Po-
znaniu. Łask. oferty przyjm.
Eksp. tego pisma nr. 65.

Dla 7-letniego chłopca
mającego uczęszczać do insty-
tutu medyko-mechanicznego w
Poznaniu szukam

pensji na 4 tygodnie.

Łaskawe zgł. pod adresem:
Dr. Liebeck, Środa (Schroda).

Kanarki

przeszło 100 sztuk mego chowu
1906. harceńskie, aklimaty
zwane, od 5,00 do 10,00 mk.
wysyła za zaliczką, 8 dni próba

Wacław Tilgner

Pleszew

Spokojne pańskie mieszk.

o 6 pokojach z wszelk. wygo-
dami od 1. 4. 07. do wynajęcia
ul. Ogrodowa 13. wysoki part.

Potrzebny do większego
Dominium od 1. kwietnia 1907.

kowal-maszynista

z czeladnikiem

umiejący prowadzić maszyny
parowe. Zgłoszenia do Ekspe-
dycji tegoż pisma.

MIODY

Miód patoka kuracyjny i dese-
rowy z własnej pasieki w 5 kg.
puszkach po 6 kor. Miód do
picia w demianach 4 litr. po
5,70 K. wysyła za zaliczką,
oplatnie ks.

Wł. Mikitka,
proboszcz w Kupezyńcach, pocz-
ta Denysów Galicja.
W większych ilościach znacz-
nie taniej.

Kupuje

kartofle fabryczne

zboże

nasiona

proszę o oprobowane oferty.

Polecam:
Artykuły pastewne

sztuczne nawozy

węgle
i służę ofertami do każdej
stacji.

Witold Brodnicki
Poznań, ul. Lipowa 9.
Telefon 434.

Piątek: Emigracja chłopska, sztuka ludowa w 6 aktach ze śpiewami i tańcami. (Pół ceny.)

W sobotę komedia p. t. Nie chcę się żenić (Triple patte) przez Tristana Bernarda i Andre Godfresnaux. (Ceny zwyyczajne.)

W niedzielę po południu o 3: Pani majstrowa z Chwaliszewa, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. (Ceny do połowy niższe.)

W niedzielę wieczorem: Nie chcę się żenić (Triple patte), komedia w 5 aktach. (Ceny zwyyczajne.)

— * Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

— * Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640. tylko w godzinach od 10. do 1. i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka l. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedzielę i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktoryi l. 26. Otwarte w dni powszednie o 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

— * Biblioteka Raczyńskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel i świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

W składzie cygar p. Drosteo w Bazarze można nabywać codzień pojedyncze numery Kurjera Pozn. — za 10 fen.

— * Na fundusz Imienia ś. p. ks. Arcybiskupa Stablewskiego. Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożono w dalszym ciągu: Roch Gumieny z Wiekowa 5.00 m. Razem z poprzednimi złożono u nas: 880.63 m. Na ręce ks. prob. Kościelskiego złożyliśmy 500.00 m.

Pozostaje u nas: 380.63 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na wybory na G. Słazku: złożył w dalszym ciągu: Joachim Teski z Poznania 2.00 m. Razem z poprzednimi złożono u nas: 127.75 m.

Dnia 7. b.m. odesłaliśmy dr. Hylli w Katowicach na G. Słazku 122.10 m. Pozostaje u nas: 5.65 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy: — * Na Marjanę Piechowiak złożył w dalszym ciągu: M. Powąska z Sandhofen: 28.30 m. Razem z poprzednimi złożono u nas: 84.85 m.

Do Dziennika Kujawskiego odesłaliśmy 10.00 m. Pozostaje u nas: 74.85 m.

Które przekazem pocztowym wysyłamy dzisiaj do Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu i na tem zamykamy powyższą składkę.

— * Na rzecz Złóbka Jeżyckiego otrzymałam z funduszu kart gratulacyjnych i kondolencyjnych za pośrednictwem p. Marji Haliny Lebińskiej 50 m.

Zebrałe na herbatce u N. N. 7 m. W miejsce powinności noworocznych od pp. Ganowicza i Wlekińskiego hojny dar 300 m.

od p. inżyniera Perzyńskiego 10 m. od p. dra. Maćkiewicza 5 m. od pp. Kazmierzostwa Wendlandów 5 m. od p. Wojciechowskiego 5 m. od p. Adamczewskiego 1 m.

Wszystkim szlachetnym dobrodziejom staropolskie Bóg zapłać.

T. Szmyt przewodnicząca. — * Pokwitowanie. Na rzecz Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu odebrałem mk. 20 w miejsce zawiadomienia o ślubie p. Witolda Okoniewskiego z Zurychu z panną Wandą Krzymińską odbyć się mającym w Poznaniu we wtorek 15. b. m.

A. Woliński, adwokat. — * Pokwitowanie. Odebrałem jeszcze w dalszym ciągu przed zamknięciem rachunków w miejsce sprzedaży rabatowej na rzecz „Stelli” Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych i Stacji sanitarnej ofiarę 20 m. od p. W. Janaszka (skład narzędzi kuchennych, szkła i porcelany), z odbioru których z podziękowaniem kwituję. Zaznaczyć mi tu jeszcze wypada, że firmy: Nanon (Węclawska) i L. Kuczyński (Bazar), oprócz łaskawego współudziału w sprzedaży rabatowej, przesłali nam podarki gwiazdkowe dla dzieci naszych, a mianowicie: p. Węclawska pewną ilość ładnych czapeczek i kapeluszy dziewczęcych, p. L. Kuczyński zaś 2

tuziny ciepłych rękawiczek dla dzieci, za które to dary w imieniu ubogiej dziatwy naszej serdecznie „Bóg zapłać” wypowiadamy.

Za okazaną nam wogóle życzliwość i prawdziwie obywatelskie poparcie całego ofiarnego społeczeństwa naszego, a przedewszystkiem szanownym panom kupcom i przemysłowcom tutejszym, którzy z uczuciem prawdziwie obywatelskim sercem nam swoje otworzyli, składamy wyrazy prawdziwej wdzięczności i głębokiego uznania.

W imieniu Zarządu „Stelli” Benzelstjerna-Engeström.

— * Koncert Sarasatego. Sarasate, który podejmuje znowu większą podróż koncertową w Niemczech, przybędzie dnia 22. b. m. do Poznania i wystąpi z koncertem na wielkiej sali teatru Apollo. Szczegóły dotyczące programu i udziału dalszych artystów w koncercie podamy następnie.

— * Na koncert sobotni 12. stycznia w Bazarze, nadesłały łaskawie prawdziwie artystyczne, własnoręcznie malowane programy panie: Emilia Arendtówna, Zofja Dziembowska, Jadwiga Hulewiczówna, Fr. Komierowska, Klara Kühn, hrabianka Kwilecka, Lesława Mizerska, Irena Raczyńska, Janina Szumska. — Programy te, które w każdym salonie być mogą ozdoba, w dzień koncertu na starej sali bazarowej przy kasie nabywać będzie można dla przysporzenia funduszu stacji sanitarnych.

P. Taida Donimirska, biorąca udział w koncercie 12., z niezwykle powodzeniem występowała w tych dniach w Filharmonii warszawskiej, jak o tem szeroko rozpisali się gazety warszawskie. Cieszymy się, że i nam daną będzie okazja podziwiania nowej naszej gwiazdy.

Po koncercie wieczór na białej sali Bazaru. Bilety na koncert w firmie M. Droste, zamawiać można także z prowincji.

— * Na orkiestrę Towarzystwa Muzycznego złożyli pp.: Ks. radca Mojzykiewicz, dziekan z Przemysłu 11 m., ks. dziekan Sobeki ze Słupów 5 m., p. R. Czorbow z Krajewic 6 m., ks. Wituski z Niepruszewa 5 m., hr. Zółtowski z Godurów 5 m., p. Stablewska z Zwierzymirek 3,10 m., ks. Nowicki z Wieszyczyna 3 m., Zychliński z Uzarzewa 5 m.

Za dary te szanownym ofiarodawcom serdecznie składam podziękowanie.

Drof. dr. Drygas.

— * Nauka książkowości w szkole wieczornej Towarzystwa Przemysłowego odbywać się będzie we wtorki i piątki od 8—10 wieczorem. Lekcji udzielać będzie pan Mellin, nauczyciel szkoły handlowej, który już w latach poprzednich ku zupełnemu zadowoleniu dyrekcji nauką tą kierował. Mamy nadzieję, że młodzież nasza przemysłowa i handlowa korzystać będzie licznie z nadarzającej się sposobności wykształcenia się gruntownego w książkowości, niezbędnej dla każdego fabrykanta, kupca i przemysłowca.

Zgłoszenia przyjmuje p. Włodz. Adamski w Bazarze albo kierownik kursu p. Mellin, podczas odnośnych lekcji w lokalu przy ul. Wrocławskiej 35. II. Szkolne wynosi 3 mk. za cały kurs, resztę dopłaca kasa nasza.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego. Prof. dr. Drygas, J. Zeyland. prezes. sekretarz.

— * „Wyzwolenie”. Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych. W niedzielę, 13. b. m. zebranie na sali Dominikańskiej o godz. pół do 8. wieczorem. Na porządku obrad zajmujący wykład. Gościom obojga płci wstęp dozwolony. Kto ma czas, a chce wieczór niedzielny godziwie spędzić, niech przybędzie na zebranie. Precz z alkoholem! O licznym udziale prosi Zarząd.

— * Zarząd Główny Towarzystwa Urzędników Gospodarczych wskazał zaraz może Szanownym Panom właścicielom dóbr ziemskich kilku urzędników żonatych, posiadających dobre świadectwa. Pośrednictwo zupełnie bezpłatne. — Zgłoszenia pod adresem: Towarzystwo Urzędników Gospodarczych, Poznań, ulica Ogrodowa 13.

— * Pierwsze zebranie komisarzy „Straży” na Poznań (stare miasto) na rok 1907. odbędzie się we wtorek, dnia 15. b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Przemysłowym (na sali ogrodowej). O jak najliczniejszy udział uprasza Anzelm Smisławicz, starosta „Straży” na Poznań (stare miasto).

— * Wykłady z dziedziny prawa i ekonomji. Dziś, w czwartek, 10. b. m. o godz. kwadrans na 10. wieczorem na salce pałacu Działyńskich wykład p. dr. Mieczkowskiego na temat: Prawo wekslowe.

— * W nr. piątkowym Kurjera Poznańskiego podana została wiadomość jakoby nazwa wsi Kiączyn zmieniona została na Kionschin. Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy odnosi się to przeinaczenie jedynie do gminy, składającej się z 3 gospodarzy, nazwa majątności rycerskiej nie została zmieniona.

— * Żywy Dziennik Literacki odczytanym zostanie dnia 11. stycznia r. b. o godzinie 8. wieczorem na wielkiej sali Bazarowej. Bilety nabywać można w firmie M. Droste, Bazar, albo w dzień odczytu przy wejściu od godziny 7. wieczorem. Cena biletu 2 mk. — na miejsce stojące 1 mk. Dochód z Żywego Dziennika przeznacza się na Złóbkę Bractwa Kwestarskiego w Poznaniu.

Program:

1. Zagajenie — wiersz na Nowy Rok — Józef Kościelski. 2. Artykuł wstępny — Walery Lebiński. 3. Dusza artysty — studjum psychologiczne — dr. Marjan Seyda. 4. „Hymn” radca dr. Mizerski. 5. Kilka wspomnień z r. 30/31. dr. Karwowski. 6. Telegramy — dr. Tadeusz Jaworski. 7. Wiersz — Michał Bończa. 8. „Przed lat tysiącem” — Seweryn Wrzesiński.

Pausa. 9. Akt drugi z sztuki „W domu” — Marja Kościelska. 10. Z tygodnia — Acer. 11. „Willa-Borghese” — „Stary Wachlarz” — Marja Wicherkiewiczowa. 12. O krytyce artystycznej — dr. Michał Sobeski. 13. Psalm Dawidowy — Józef Kościelski. 14. Zakończenie — Józef Szmyt. 15. Humorystka — Wiadomości miejscowe — Inseraty itp. — dr. Karwowski, Józef Goździewicz.

Program Żywego Dziennika Literackiego mówi sam za siebie, dając publiczności tak dobrane zestawienie wybitnych sił literackich i publicystycznych. Przy stole redakcyjnym tej jednodniowej gazety zasiadają bowiem osoby, już to mające dawno utrwaloną i zasłużoną sławę swego talentu i imienia, już to mające dopiero dać się poznać szerokim kołom z swych dotychczas ukrytych, twórczych zdolności. Jesteśmy więc przekonani, że Żywy Dziennik zainteresuje bardzo naszą publiczność i zgromadzi ją licznie na sali Bazarowej, zamienionej w dniu 11. stycznia na biuro tak niezwykle i doborowej redakcji.

Zachęcamy Czytelników, by przysłuchali się Zywemu dziennikowi literackiemu, którego układ wielce jest urozmaicony. Zaznaczamy też jeszcze, że młodzież kształcąca się, otrzymać może u wejścia na salę od godziny pół do 8. bilety na miejsca do siedzenia po połowie ceny, tj. za 1 markę.

— * Z miasta piszą nam: Towarzystwo Młodzieży polsko-katol. na Wildzie wytknęło sobie jako cel, rozkrzewianie ducha w tej słabej pod względem poczucia narodowego dzielnicy, łączenia się bratniego i przestrzegania prawdziwie towarzyskich cnot pośród niejednoczonej jeszcze młodzieży.

Jednakowoż w zbożnej tej pracy panuje jakiś zastój głównie dla tego, że tendencje Towarzystwa mało są zrozumiane i nie natrafiają na tak żynną głębię, jakby powinny.

Wina to jednakże nie towarzystwa, gdyż w pracy swej około dobra młodzieży nigdy nie ustaje.

Przynależeniem do tego stowarzyszenia i popieraniem szlachetnego celu mogła by niezorganizowana jeszcze wielka liczba młodzieży uzupełnić tu brak wiedzy i dobrych obyczajów a wyzbyć się narowów kalających duszę i ciało.

Apeluję do zacnego polskiego obywatelstwa, ażeby jak dotąd w krótkim dopiero naszym istnieniu tak i nadal otaczało nas zawsze szczerą życzliwością.

W dniu 13. t. m. przypada rocznica założenia Towarzystwa, która obchodzoną będzie wieczorem na sali Lamberta. Program składający się z śpiewu i sztuki ludowej „Dla świętej ziemi umożliwi każdemu przy stosunkowo niskich cenach spędzenie miłych chwil. Sztuka, opiewająca stosunki ludu wiejskiego w Galicji nadaje się i na obecne nasze położenie jak najodpowiednie. Wyrażamy nadzieję, że przy urządzeniu naszej uroczystości znajdziemy żywe poparcie.

St. K. — * Biblioteka dzieł wyborowych. Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołączamy prospekt Biblioteki dzieł wyborowych wychodzącej w Warszawie. Jest to najtańsze i największe wydawnictwo książek polskich, które czytelnikom naszym pod każdym względem gorąco polecić możemy.

— * Proces Straży. Przed poznańską izbą karną toczył się w środę proces przeciwko członkom zarządu Straży panom Kościelskiemu, dr. Mizerskiemu, dr. Mieczkowskiemu, dr. Dziembowskiemu, St. Pfitznerowi, aptekarzowi Grechowskiemu, ś. p. Kaniastemu, dr. Gantkowskiemu, szambelanowi Cegielskiemu, ks. Zdzisławowi Czartoryskiemu, dr. Kubackiemu z Pleszewa, adwokatowi dr. Seydzie z Katowic i Rosemu z Berlina. Oskarzenie zarzucia wzmienionym panom, że za późno podali policji spis członków Straży. Oskarzeni nie stawili się osobiście, lecz zastępowali ich adwokat p. Chrzanowski. Termin odroczonego w celu zbadania ustaw Straży i stwierdzenia, że członek zarządu Straży śp. Marcin Kaniasty już nie żyje.

— * Zmiany nazw. Obwód dominjalny Bielewo w powiecie kościańskim zamieniony został na gminę wiejską pod nazwą Bleichen; obwód dominjalny Chumiątki w powiecie gostyńskim na gminę pod nazwą Marienheim, a obwód dominjalny Zychlewo w tym samym powiecie na gminę pod nazwą Ludwigshof.

— * Bojkotem grożą gazety hakatystyczne — jak pisze Lech — panu Szuprytowskiemu w Bydgoszczy, który dał salę na wiec polski. Denuncjują przy tej sposobności i dozorującego przedstawiciela policji, że nie przestrzegał przepisów itd. Tak wygląda wolność wyborcza w Prusach.

— * Przeciwno p. dr. Alfredowi Chłapowskiemu — jak pisze kościańska Gaz. Polska — toczy się kilka procesów. Onegdaj stawał przed sędzią śledczym w sprawie Kurzejgóry.

— * Strejk w drukarni Dziennika Berl. powstał skutkiem nieporozumień. Drukarnia przystąpiła do Związku taryfowego, a pracownicy nie dali wydawcy czasu do namysłu i przeprowadzenia kalkulacji. Obecnie strejk został ukończony. Dz. Berl. oświadcza, że ponieważ skutkiem nowej taryfy, dla mniejszych drukarni, bardzo uciążliwej, powstał dla niego nowy ciężar, zniewolony jest podwyższyć ceny druków a także anonosów.

— * Do lazaretu miejskiego przyprowadzono we wtorek po południu 74 letnią kobietę, prawdopodobnie chorą na umyśle, którą skaleczoną znaleziono na ul. Buddego. Jej nazwiska i mieszkania dotychczas nie zdołano stwierdzić.

— * Egzamin wstępny w tutejszej wyższej szkole budowy maszyn odbywać się będzie 21. 22. i 23. stycznia. Zgłoszenia należy natychmiast nadsyłać do dyrekcji.

— * Wypadek z bronią. Podczas powrotu ze szkoły bawił się 12-letni Antoni Stroiński teszyniem, który nagle puścił i kula ugodziła 10 letniego Tomasza Taberta tak nieszczęśliwie w brzuch, że musiał udać się w opiekę lekarską.

— * Kościan. Bank Ludowy w Kościanie miał w ubiegłym roku przeszło 8 milionów obrotu; w porównaniu z rokiem poprzednim obrót podniósł się o olbrzymią sumę 2 i pół miliona marek.

— * Nakło. W środę przed południem znaleziono w podwórzu pani Müller trupa wdowy Marjanny Dahlke, która od dłuższego czasu włożyła się w okolicy i nocowała po stajniach. Śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia się alkoholem.

— * Krotoszyn. Syn gospodarski Józef Switała z Wielkiego Zalesia spadł przed kilku dniami tak nieszczęśliwie z drabki na asfalt, że doznał silnego wstrząśnienia mózgu. We wtorek umarł nie odzyskawszy przytomności.

— * Bojanowo. W Izbicach uderzył koń stojący na podwórzu żonę właściciela Szymańkiewicza tak silnie, że upadła na bruk i doznała gwałtownego wstrząśnienia mózgu. W godzinę później umarła w obecności przywołanego lekarza.

— * Skoki. Utworzył się tutaj wydział obywatelski w celu zajęcia stanowiska wobec rozkładu jazdy kolei z Janówca do Główny. W poniedziałek wysłano petycję do dyrekcji kolejowej, w której podniesiono, że obecny rozkład jest niepraktycznym. Interesanci domagają się pociągu, któryby wychodził z Poznania o 11. wieczorem, tak aby mogli uczęszczać na przedstawienia teatralne.

— * Łobżenica. Niewiadomo, czy więcej humoru, czy bezcelności posiada pewien złodziej, który ukradł wywieszony za oknem zajęcia, a w następną noc w tem samym miejscu zawiesił jego skórę.

— * Dobrzyca. Biuro urzędowe komisarza obwodowego w Dobrzycy przełożone zostało za zgodą naczelnego prezesa do dominjum Augustynowa.

— * Z sądów.

— Gniezno. Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał 8. bm. kowal dominjalny Franciszek Majchrzak z Mokronosa oskarżony o krzywoprzysięstwo. Przed kilku laty siedział Majchrzak w wągrowieckim więzieniu śledczym za zbrodnie przeciwko moralności i udało mu się umknąć z celi. Po dwóch tygodniach dobrowolnie powrócił, oświadczając, że drzwi celi nie były zamknięte. Odnośnemu dozórce wytoczono proces o uwolnienie więźnia przez niedbalosć. Na terminie przysięgi Majchrzak, iż drzwi celi jego rzeczywiście stały otworem. W rzeczy samej jednak otworzył on zamek za pomocą haczyka od okna i zdradził się z tej tajemnicy przed swoją żoną.

Gdy później znegował się nad nią i nad dziećmi z jej pierwszego małżeństwa, żona zadenuncjowała go przed prokuratorem i dodała, że mąż jej zachowuje w kuferku rozmaite skradzione przedmioty. Majchrzaka natychmiast aresztowano, a sąd przysięgłych skazał go we wtorek na 2 lata domu karnego i 3 lata utraty praw honorowych.

Piła. Za bluźnierstwo skazała tutejsza izba karna inwalidę Emila Pranga z Nakła na rok więzienia. Zasadzonego natychmiast aresztowano.

Towarzystwa.

— Kwartalne zebranie Tow. Warta nie odbędzie się w piątek 11. tylko w poniedziałek 14. bm. o 8. wieczorem w czytelni dla kobiet.

Zarząd. — Lekcja śpiewu Kółka Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w czwartek 10. bm. wieczorem o 8. i pół na sali Dominikańskiej. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. — Goście mile widziani. Zarząd.

Rozmaitości.

Choroba snu.

Dr. Koch, wysłany z misją naukową niemiecką celem zbadania choroby snu, dziesiątkującej ludność Afryki zachodniej, nadesłał już pierwszy raport. Według niego choroba ta pochłania corocznie nad samem Congo 40—500 000 ofiar, nie szczędząc i białych. W ten sposób ludność wysp Sesse zmniejszyła się w 4 lata z 30 000 do 12 000 głów.

Choroba pochodzi od ukłócia rodzaju muchykomara t. zw. glossyny, która wprowadza w ten sposób do organizmu ludzkiego zabójczego mikroba zwanego „trydano som gambuchi”.

Nie wynaleziono jeszcze wprawdzie specjalnego środka w rodzaju szczepionek ochronnej surowicy; niemniej wypróbowano lek, który jak rękę w chorobach syfilitycznych, działa zabójczo na mikroba snu. Jest to arsenik zadawany w podskórnych zastrzyknięciach jako rozcyzyn zwany „atoxyl”. Wynalazł go i pierwszy stosował lekarz francuski w Paryżu w r. 1904., zaś w następnym lekarz angielski Thomas, którym dwóm przypadnie nagroda konkursowa króla belgijskiego, naznaczona dla wynalazcy środka leczniczego przeciw chorobie snu.

Dr. Koch stwierdził zbawcze jego działanie na tysiącach chorych, leczonych w czasie wyprawy naukowej, która potrwa jeszcze czas jakiś.

— Zajście w pociągu. W dniu 25. grudnia około godz. 12. w nocy między stacjami kolei libawsko-romeńskiej Gejżuny i Koszary w przedziale klasy drugiej jechali pp. Kazimierz Janczewski z Bliustrubiszek, b. wiceprezes kowieńskiego Tow. rolniczego i Antoni Chrapowski z Michelmontu. Na stacji Gejżuny — jak pisze Kur. Lit. — wsiedli do tegoż przedziału szlaba-

kapitan 109 Wołzkiego pułku piechoty, Baweł Rudniew i dymisjonowany sztab kapitan, Antoni Andrejew. Kapitan Rudniew, pijany i butny, wkrótce zwrócił swoją uwagę na walizkę p. Chrapowickiego i zaczął ją przewracać, a nawet chciał ją wyrzucić z wagonu. Na zapytanie p. Chr., czego chce od walizki, odpowiedział: „mnie nado obysk sdielat“. Oburzony p. Chr., w pierwszej chwili chciał walizkę z rąk kapitana wydrzeć, lecz widząc człowieka napwół przytomnego i na prośbę p. Andrejewa, w celu uspokojenia srogiego kapitana — walizkę otworzył. Rudniew ją przewracał i rozrzucał wszystkie, znajdując się w niej rzeczy. Wtedy p. Andrejew zaczął uspakajać kapitana i w tonie perswazyj, lecz z hamowaniem oburzeniem zawstydził go. Rozjuszony Rudniew porwał za szablę i, obnażywszy ją, stanął przed Andrejewem w pozycji salutującej.

Po chwili takiego stania, które więcej wydawało się wszystkim błaznowaniem, niż groźbą, Rudniew ciał Andrejewa. Panowie Janczewski i Chrapowicki rzucili się wtedy na kapitana i powalili go na ławkę, w czasie atoli borykania się p. Janczewski chwycił ostrze szabli rękami i pościł sobie lewą rękę. W tym stanie dojechali wszyscy do Koszeder, nie mogąc udzielić żadnej pomocy ranionemu. W Koszederach Rudniewa rozbroili żandarmi, znalazłszy w kieszeni jego nabity rewolwer. W dalszym ciągu wszyscy pojechali do Kowna, gdzie raniony Andrejew miał jeszcze siłę złożenia wizyty komendantowi i dowódcy pułku. Dopiero nazajutrz odwieziono go do szpitala wojskowego, gdzie w dniu 26 grudnia w nocy zmarł z powodu wstrząśnienia mózgu. Zabójca dotąd chodzi po Kownie w rymsztanku bojowym, srogi i mężny. Sledztwo w toku. Zmarły pozostawił rodzinę.

Pierwsza wystawa sztuki litewskiej. Litwini wileńscy urządzają wkrótce wielką wystawę dzieł sztuki czystej, stosowanej, ludowej itd. Otwarta zostanie dnia 27. bm., okazy nadeszły w znacznej liczbie. Z Warszawy uczestniczy znany artysta polski, który maluje wiele na tematy litewskie, Kazimierz Alchimowicz (autor Pogrzebu Gedymina, Lizdejki na gruzach świątyni Parkuna itp., ale i Obrony Olsztyna przez Kacpra Karlińskiego itd.), z Wilna wystawi swoje prace Wincenty Slendziński (autor Tłumaczenia snu Gedymina i Święta Ragutisa oraz wielu innych). Wystawą głównie zajęty jest artysta malarz Zmujdzinowicz (wyształcony w Krakowie); będą i jego prace. Artysta rzeźbiarz Rymza wystawi alegoryczną grupę Szkoła litewska. Zamierza wziąć udział w wystawie i utalentowany artysta-rzeźbiarz wileński Bolesław Bałzukiewicz, jakkolwiek nieuznający siebie za Litwina, rzeźbiący pięknie typy litewskie.

Wystawa potrwa co najmniej dwa miesiące, może być, że ją przedłużą nawet do wiosny. Mieścić się będzie w nowym domu inżyniera Piotra Wilejszica na Antokolu obok kościoła św. Piotra. Pożądane byłoby — pisać Dziennik Wileński — żeby objaśnienia do zaakapowanych okazów były sporządzone również w języku polskim.

W przeciwnym razie zachęcać do zwiedzania wystawy prasa polska nie będzie, warunek ten mają postawić i artyści polscy i wogóle ekspozyci, biorący udział w wystawie.

Nowe wydawnictwa.

— Arcybiskup Florjan Stablewski. Pod takim tytułem wyszła nakładem Księgarni św. Wojciecha napisana przez ks. Józefa Kłosa broszurka zawierająca życiorys ś. p. księdza Arcybiskupa. Cena 25 fen.

Skrzynka do listów.

— W Czerniejewie ka. B. Przewodniczącym Polskiego Związku Zawodowego jest p. Stanisław Nowicki, Poznań O. 5., Następny tronu (Kronprinzenstr.) 4a.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Zamaeh na szefa żandarmerji w Łodzi.

Łódź, 10. stycznia. (T. B. W.) Dziś przed południem zastrzelono na ulicy Andrejewskiej szefa żandarmerji pułkownika Patkova. Wejsko dało salwę, raniąc kilku ludzi. Główną ulicę Piotrkowską zamknięto kordonem wojskowym.

Jeszcze polityczne oszustwo Schles. Ztg.

W sprawie rzekomych machinacji rewolucyjnych Polaków w Szwajcarii, o których ze szcegółną lubością rozpisuje się Schles. Ztg. donosi Voss. Ztg., a więc źródło zupełnie chyba niepodejrzane, że wiadomości te nie są prawdziwe; szwajcarskiej prokuracji z wiążkowej nawet najmniejszy ślad podobnej agitacji nie jest wiadomy.

Tak więc sensacyjne rewelacje Schles. Ztg. demaskują się coraz więcej jako szantaż polityczny najgorszego gatunku.

Trzęsienie ziemi.

Christjanja, 10. stycznia. (T. B. W.) Dziś w nocy odczuło tutaj dość silne wstrząśnienie ziemi połączone z silnym grzmiotem podziemnym.

Hurko-Lidwall.

Petersburg, 10. stycznia. (T. B. W.) Wedle informacji Strany postanowiła komisja śledcza w sprawie Hurki i Lidwala wytoczyć proces karny przed senatem przeciwko Hurce, dyrektorowi sekcji ziemstwa Litwinowowi i gubernatorowi niżnonowogrodzkiemu bar. Frederiksowi o przekroczenie kompetencji i zaniedbanie obowiązków.

Niebezpieczeństwo w kopalni.

Marsylja, 10. stycznia. (T. B. W.) W kopalni węgla w Gardane nastąpiła eksplozja gazów, przy czem 11 robotników odniosło ciężkie rany.

Wybory miejskie w 1. klasie.

Z Wildy donoszą nam o wyborach do rady miejskiej w 1. klasie, co następuje: Na niemieckich kandydatów padło 21 głosów. Z Polaków otrzymali p. Palacz 16 głosów, p. dr. Smoliński 17. Nie stawilo się dwóch Polaków, jeden z powodu choroby, drugi bez u niewinnienia. Trzeci p. Richelieu głosował na Niemców.

Zapiski meteorologiczne

dnia 9. stycznia o 8. rano.

	C ^o		C ^o
Borkum zachm.	4	Sztokholm pogoda	2
Hamburg zachm.	3	Haparanda pogoda	-5
Swinoujście zachm.	4	Petersburg zachm.	1
Kłajpeda mgła	0	Ryga zachm.	1
Akwizgran zachm.	4	Wilno zachm.	1
Berlin zachm.	5	Wiedeń zachm.	2
Drezno zachm.	4	Lwów zachm.	-11
Wrocław deszcz	2	Tryest pogoda	4
Bydgoszcz mgła	3	Zurych pochm.	2
Aberdeen zachm.	5	Paryż zachm.	3
Kopenhaga dżdżysto	4	Rzym zachm.	5

Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 9. stycznia 1907.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.		Marek
Koniczyna czerwona l.		40-55
" biała		30-45
" szwedzka		35-65
" cięła z szwedzką		25-45
" hmielowa żółta		20-28
Inkarnatka rychła		25-30
Koniczyna przelot pospolity		30-52
Seradela		8-9 1/2
Rajgras angielski (żywiec)		16-18
" włoski		18-22
Trawa kupkowa		45-58
Trawa miodowa		20-30
Kostrzewa owcza		16-20
Tymoteusz		20-27
Sporek		9-10
Wiczka piaskowa		15-18
Rzepak zimowy		18-20
Siemie lniane		12-16
Gorzyczka żółta		12-21
Łubin niebieski		5,50
Łubin żółty		6,00
Tatarka		8-9
Marchew biała, olbrzymia, zielona		40
Marchew biała otarta		55
Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre		42,00
" łąki suche		36,00
Otręby pszenne		4,50-4,80
" żytnie		5,00-5,30
Makuchy lniane		7,70-8,00
Makuchy rzepikowe		7,20-7,20

Sprawozdanie handlu nasion Telesora Otmianowskiego w Poznaniu.

Przejętne notowania.	za 50 kg. Marek
Koniczyna czerwona	42-55
" biała	30-45
" szwedzka	45-60
" żółta chmielowa	18-23
" przelot pospolity	35-46
" inkarnatka różowa	25-27
Tymoteusz	19-26
Rajgras krajowy angielski	8 1/2-11
" szkocki importowany	16-22
" włoski	20-23
Seradela świeża	7 1/2-8 1/2
Gorzyczka	14-20
Rzepak latowy	12 1/2-13
Wiczka piaskowa	13-18
Wyka azara	7-7 1/2
Łubin niebieski	4 1/2-5
" żółty	5 1/2-5 1/2
Tatarka	7 1/2-8 1/2

Buraki i marchew pastewna, trawy kulturalne i mieszanki łąkowe obecnie bez zainteresowania.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 9. stycznia 1907.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:
543 sztuk bydła rogatego
2288 cieląt
730 owiec
18176 świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

- a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca 100-105 mk.
- b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca 91-96 mk.
- c) poślednie cielęta od cyca 75-85 mk.
- d) starsze mało pasione cielęta (zarłoki) 00-00 mk.

Owce.

- a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone 77-80 mk.
- b) starsze skopy utuczone 71-74 mk.
- c) średnio pasione skopy i owce (braki) 60-65 mk.
- d) holenderskie owce nizinne (żywej wagi) 00-00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

- a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane 00-60 mk.
- b) mięsne 61-62 mk.
- c) małorostłe 57-59 mk.
- d) maciory 00-56 mk.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 9. stycznia 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	—	18 1/2
grudzień-styczeń	—	18 1/2
styczeń-kwiecień	—	18 1/2

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=poadaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	10.	9.
Dyskonto prywatne	5 1/4	5 1/4
Korony	84,95	85,—
Ruble	215,05	215,25
3% niemiecka pożyczka państw.	87,—	87,10
3 1/2% pruskie konsolle	98,30	98,40
3% " "	87,—	87,10
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	94,75	94,70
4% " " 1895	—	—
4% " " poź. miejska 1900	101,10	101,10
4 1/2% " " poź. miej. 1894-1908	95,—	95,—
4 1/2% " " listy zast. ser. VI-X	102,20	102,20
4 1/2% " " XI-XVII	97,—	97,—
4 1/2% " " serya D.	102,—	102,10
3% " " A.	86,30	86,30
4% " " E.	101,80	101,80
3 1/2% " " C.	97,—	97,—
3% " " B.	86,30	86,30
4% " " rentowe	101,25	101,—
3 1/2% " " "	96,60	96,75
4 1/2% " " pożyczka chińska 1898	87,80	87,50
4 1/2% " " japońska	94,60	94,25
4% " " rumuńska 1894	91,—	91,50
4% " " rosyjska 1902	79,80	80,50
4 1/2% " " 1905	91,30	91,60
4% " " serbska renta	82,75	82,50
4% " " Turckie losy	147,10	146,40
4% " " węgierska renta w koronach	—	96,50
4 1/2% " " polskie listy zastawne	88,60	88,60
Akcje berlińskiej kolei elektr.	184,—	184,30
" " poznańskiej kolei elektr.	164,25	164,25
" " austr.-węg. kolei państw. ult.	148,60	148,60
" " lombardy	35,80	35,30
" " Baltimore and Ohio	122,70	122,75
" " Canada Pacific	195,75	194,90
4% " " St. Louis St. Francisco obl. kol.	83,80	83,80
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	156,10	156,10
" " półn.-niem. Lloyda	130,60	131,—
" " berlińsk. tow. handl. ult.	175,25	175,25
" " banku darmstacckiego	141,—	140,75
" " niemieckiego ult.	243,60	243,60
" " dyskontowego	187,25	187,10
" " drezdeńskiego	159,30	158,50
" " półn.-niem. zakładu kredyt.	120,90	120,80
" " austriack. zakładu kred. ult.	217,20	216,90
" " banku wsch. dla handl. i prz.	122,75	122,75
" " rosyjsk. banku dla hand. zagr.	142,60	143,25
" " browaru Huggera	138,75	139,—
" " ogólnego tow. elektr.	214,—	214,25
" " tow. wyrobu drzewa Bendixa	102,75	102,25
" " tow. berl. masz. Schwarzkopf.	241,50	240,—
" " bochumsk. lejarni stali	251,—	248,50
" " chem. fabr. Milcha	241,—	240,—
" " cukrowni w Wschowie	148,—	148,50
" " kopalni w Gelsenkirchen	221,90	224,—
" " kopalni w Harpen	220,40	219,70
" " tow. młyn. Hermanna	104,—	104,—
" " kopalni Hohenlohe	210,25	210,—
" " Laurahuty	247,75	246,75
" " górnośląskiego przem. żelaz.	127,75	127,50
" " tow. wyr. cement. w Opolu	—	183,—
" " fabr. masz. Orenstein, Koppel.	223,10	223,50
" " poznańskiej sprytowni	317,50	316,—
" " kopalni soli w Inowrocławiu	128,—	128,—
" " tow. chem. Union	185,25	180,—
" " cukrowni w Kruświcy	223,—	223,50

Kursy o godz. 3.

Akcje austriackiego zakładu kred.	217,—	216,10
" " banku niemieckiego	240,75	242,40
" " dyskontowego	185,—	186,—
" " Laurahuty	245,—	244,50
Tendencja:	mocna	mocna,

Targ na zboże.

Poznań, dnia 10. stycznia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej)

Pszonica	177,—
Zyto (121-2 fnt. hind. wagi)	152,—
Jęczmień dla browaru	170,—
Owies	153,—
Mąka pszenna nr. 00	—
" " rzana nr. 0/1	—
Tendencja:	niezmieniona.

Poznań, dnia 10. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	17,40	17,10	16,40
Zyto	15,00	14,40	13,80
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	15,00	14,20	13,50

Bydgoszcz, dnia 9. stycznia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	173-000 mk.
Zyto	178-000 mk.
Groch	140-152 mk.
Owies	140-150 mk.

Berlin, 10. stycznia 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Nr. miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	67,50
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	188,—	168,50	169,50	124,75	63,40
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	184,50	169,50	170,—	—	—
Październik	—	—	—	—	56,40
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—

Ustalenie telegramów z Ameryki Północnej zniechęca do sprzedawania pszenicy do podniesienia cen, lecz z powodu nieznanego obrotu postęp mało dawał się zauważyć. Żyto z początku wiecej pożądanie przy wzmożonej podaży pogorszyło się. Owies był spokojny ale zbyt miał dobry. Towar loco cieszyl się dobrym zbytem. Olej rzepny był stały i obojętny. Powietrze: pochmurno.

Wrocław, dnia 9. stycznia 1907.

Notowania prywatne.	
Pszonica biała spok.	16,60-17,60-18,00
" " żółta stale	16,50-17,50-17,90
Zyto spokojniej	14,60-15,40-15,70
Jęczmień dla browarów spok.	15,75-17,00-17,75
Jęczmień stale	13,00-14,00-00,00
Owies spok.	14,10-15,00-15,40

Groch do gotow. biały spok.	16,00-17,00-18,00
" " na paszę spok.	00,00-14,00-15,00
" " Wiktorja spok.	